Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 22 | Kraków, piątek 28 stycznia 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ JAN STAŃCZYK

O jednolity front

Każdy robotnik zapytany z osobna o swój stosunek do hasła **jednolitego frontu**, odpowie, że **pragnie szczerze i gorąco zjednoczenia obozu klasy robotniczej**, albowiem każdy robotnik, myśląc o jedności klasy robotniczej, ma na myśli prawdziwą szczerze pojętą, harmonijną, zgodną w działaniu, solidarną w wystąpieniach na zewnątrz jedność. — **Pojęcie takiej jedności niema jednak nic wspólnego z propagandą hasła jednolitego frontu przez komunistycznych przywódców.** Jednolity front w pojęciu komunistycznych przywódców nie jest celem, ale środkiem do celu. Komunistom nie chodzi o ideową jednolitość proletarjackich organizacyj ale tylko o formalną jedność organizacyjną.

Zasada formalnej jedności związków zawodowych, spółdzielczych i oświatowych w pojęciu przywódców komunistycznych ma im ułatwić swobodę propagowania ich zasad i taktyki przez wprowadzenie swoich zwolenników do tych organizacyj, ze z góry w tym celu nakreślonym programem metody działania. Aby jednak nie zrazić sobie robotników, którzy przecież szczerze pragną uczciwej jedności starają się komuniści nadać swojej propagandzie za jednolitym frontem pozory szczerości.

Praktyka życiowa, która nie znosi obłudy, zwłaszcza na dłuższą metę, demaskuje jednak tę **nieszczerość komunistycznej taktyki** w sposób nieraz tak jaskrawy, że najmniej krytyczny robotnik, nawet komunista, zaczyna się orjentować i zastanawiać, że coś jest w tej sprawie nie w porządku, że jakoś praktyka nie bardzo się zgadza z teorją. — Weźmy kilka przykładów: każdy kto szczerze pragnie jednolitego frontu musi przedewszystkiem dbać o to, aby było możliwie jak najmniej robotniczych partyj, czy związków zawodowych, albowiem daleko łatwiej jest zjednoczyć dwie, trzy organizacje robotnicze w jedną, aniżeli dziesięć takich organizacyj. A już każdy szczery zwolennik zjednoczenia robotników przeciwstawi się z całą gwałtownością tej szkodliwej dla interesów robotników epidemji, że każdy pokłócony ze swoją partją czy związkiem spekulant, którego wygórowanym, normalnie zawsze nieuzasadnionym aspiracjom nie uczyniono zadość, występuje z partji i **tworzy własną partję** lub związek.

Komuniści jednak, którzy krzyczą wszędzie o jednolitym froncie nie tylko tych rozbijaczy jednolitego frontu nie zwalczają, lecz przeciwnie, popierają nader gorliwie.

Wystąpił swego czasu z PPS Dr. Drobner i zaczął tworzyć nową partję. Komuniści zaraz go wzięli w opiekę i udzielili mu pomocy. Wystąpił z PPS pół student, młokos bez doświadczenia, bez tradycji w ruchu robotniczym, Rosenzweig, z tego powodu, że tow. Daszyński, a nie on był pierwszą osobą w partji i zaczął tworzyć, zresztą bez powodzenia, własną partję pod nazwą PPS lewica. **Komuniści wbrew głoszonej teorji o jednolitym froncie, wzięli owego młokosa w obronę, udzielając mu przy rozbijaniu jedności robotników poparcia.** Wystąpił z PPS smutnej pamięci Czuma dlatego, że nie on, lecz stary, 30 lat pracujący wśród górników byłej Austrji, tow. Reger został posłem. **Komuniści zaczęli mu zaraz pomagać w tworzeniu nowej partji**, a kiedy Czuma zaczął rozbijać jedność związków zawodowych, komuniści znowu, wbrew głoszonej teorji nie przeciwstawili się tej destrukcyjnej robocie, lecz z całą namiętnością **poparli rozłamową robotę Czumy.**

Oto przykłady popierania wszelkich rozłamowców, a nawet takich ludzi, którzy zostali **wyrzuceni** z PPS za przywłaszczenie sobie pieniędzy robotniczych, a dziś przedstawiani są przez komunistów jako bohaterowie.

Przykładów mógłbym mnożyć w nieskończoność. — Sądzę, że dla uwypuklenia tej jaskrawej sprzeczności jaka zachodzi między teorją, a praktycznym stosunkiem do hasła jednolitego frontu komunistów te kilka przykładów wystarczy.

A teraz zastanówmy się na moment, czy tak długo, dopóki komuniści będą traktować hasło jednolitego frontu nie jako cel, ale środek do celu, **czy jest możliwość stworzenia prawdziwie jednolitego obozu świata pracy?...** I czy nawet, gdyby nam się udało organizacyjnie stworzyć formalnie jednolity front **bez ideowej jedności**, klasa robotnicza skorzystałaby praktycznie coś na tem. — Dotychczasowa praktyka i bogate doświadczenia dają nam na to ważne pytanie **przeczącą odpowiedź**. Jedność organizacyjna, formalna, bez jedności ideowej zorganizowanych robotników, stwarza fałszywe pozory siły.

Organizacja, która na zewnątrz występuje jako jednolita całość, a wewnątrz jest targana zaciekłemi walkami o poglądy ideowe i taktykę, jest uosobieniem **nie siły, ale słabości** i chaosu. Organizacja takiej pozornej jedności, kryje w sobie z góry zarodek nie zwycięstw ale klęsk, albowiem robotnicy, łudząc się fałszywemi pozorami jedności, decydują się na walki, zakrojone na miarę tych fikcyjnych sił, jakie daje im owa pozorna jedność. Kiedy jednak walka się zaczęła, okazuje się, że antagonizmy wewnątrz organizacyj, które zwykle podczas walk przybierają na ostrości, są tak silne, że uniemożliwiają prowadzenie walki w pewnym określonym kierunku o ściśle sformułowane postulaty.

Jeden kierunek wysuwa takie cele i postulaty, inny znów inne. Zaczyna się walka nie z wrogiem zewnętrznym, ale wre ona w najlepsze wewnątrz tej, rzekomo, jednolitej organizacji. **A koniec jest zawsze żałosny dla robotników** — rozbici, pokłóceni i rozgoryczeni wracają pobici na dawne, a nawet i daleko odleglejsze pozycje, a wróg który miał być pobity tryumfuje. Najfatalniejsze skutki takiej kłamliwej jedności i klęsk, jakie stąd powstają, są takie, że olbrzymia część politycznie nieuświadomionego proletarjatu **traci wiarę w samą zasadę organizacji** i oddaje się z rezygnacją na łaskę swoich śmiertelnych wrogów.

Prawdziwą i skuteczną siłę w walce wyzwoleńczej proletarjatu może zapewnić **jednolity front, oparty o jedność organizacyjną i jedność ideową proletarjatu.** Zorganizowany jednolicie i skuty jednością ideowych przekonań proletarjat, będzie reprezentował stalową siłę, która w ciężkich momentach może się ugiąć, lecz nigdy się nie połamie.

Organizacja polityczna czy zawodowa, to organizacje walki, a nie dyskusji i kłótni. W armji, którą ta organizacja do walki prowadzi, musi być szczere przekonanie, że cel tej walki leży na linji interesów wszystkich walczących i godny jest wysiłków. Organizacja, do której wchodzą ludzie dla prowadzenia sporów, według recepty komunistów nie tworzy siły, ale rozkłada i te siły, które tam przedtem były. Dlatego kto propaguje szczerze jednolity front organizacyjny, ten musi szczerze i uczciwie w ślad za tem propagować jednolity front myśli i przekonań.

PPS stawiając tę sprawę wyraźnie, spełnia tu doniosłą dziejową misję **zjednoczenia proletarjatu organizacyjnie i ideowo** pod jednym sztandarem do walki **o wyzwolenie, o socjalizm.**

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W niedzielę 30 stycznia o godz. 11 przedpołudniem w sali teatru „Nowości" przy ul. Rajskiej

tow. poseł Zygmunt Żuławski

wygłosi odczyt pod tytułem:

Walka ludu meksykańskiego o wolność

KLER A KAPITALIZM.

Tow. poseł Żuławski zwiedził całą republikę meksykańską i zapoznał się dokładnie z działalnością i zamierzeniami rządu prezydenta Callesa. Z ust tow. Żuławskiego posłyszycie całą prawdę o Meksyku. — **Wstęp 1 zł., 50 gr. i 20 gr.**

Towarzysze i Towarzyszki! Stawcie się licznie!

Budowa państwowej fabryki przetworów chemicznych w Tarnowie

W sprawie przeniesienia fabryki przetworów chemicznych z Chorzowa do Tarnowa dowiadujemy się szczegółów następujących:

Już w roku 1919 prof. Ignacy Mościcki, obecny prezydent Rzeczypospolitej, upatrzył sobie klin Białej i Dunajca jako teren najodpowiedniejszy pod budowę fabryki azotu, amoniaku i wodoru. Sprawa budowy fabryki państwowej stała się znowu dziś aktualną, po nieprzychylnem dla Polski rozstrzygnięciu Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Kopenhadze w sprawie własności Chorzowa.

Warunki budowy fabryki pod Tarnowem są wprost idealne. Łupek obficie się tu znajdujący może w razie potrzeby zastąpić węgiel. Pętlica Dunajca pod Rożnowem, względnie Jazowskiem, może dostarczyć taniej siły elektrycznej. Tarnów posiada duży węzeł kolejowy, a położenie geograficzne gwarantuje całkowite bezpieczeństwo militarne.

Fabryka w Tarnowie rozwijać się będzie w trzech fazach: 1) fabryka azotu i amoniaku, 2) fabryka wodoru, 3) fabryka aluminjum. Przewidziana jest nadto **budowa lotniska**. Początkowo będzie zatrudnionych 1500 robotników, stopniowo liczba ta ma wzróść do 5000.

Teren budowy fabryki upatrzony jest we wsi Dąbrówka infułacka. W razie dojścia do porozumienia rządu z właścicielem gruntu, którym jest książę Sanguszko, miasto Tarnów musiałoby przenieść w inne strony swą stację wodociągową w Świerczkowie, kosztem 250.000 zł. Miasto zgadza się na ten warunek rządu. Budowa fabryki pod Tarnowem przyniosłaby oczywiście dla miasta widoki świetnego rozwoju. Przewidzianem jest przedłużenie linji tramwaju tarnowskiego aż na grunta fabryczne.

Sprawa dobiegnie rozstrzygnięcia prawdopodobnie we czwartek 27 bm., na który to dzień zostało wyznaczone posłuchanie prezydjum magistratu tarnowskiego u p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Bezprawne konfiskaty

INTERPELACJA POSŁÓW PPS W SPRAWIE KONFISKATY PISMA ZA PRZEDRUK INTERPELACJI POSELSKIEJ

Dnia 14 grudnia 1926 r. wniósł tow. poseł Smulikowski interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie nieuzasadnionej konfiskaty Nr. 5 pisma „Niższy Funkcjonarjusz Państwowy" wychodzącego w Warszawie. Interpelacja ta została w całości przedrukowana w Nrze 7. tegoż pisma, **za co numer ten został także skonfiskowany.**

Ponieważ **interpelacje poselskie w myśl konstytucji nie mogą ulec konfiskacie**, ten postępek władz należy zakwalifikować jako **bezprawie.**

Wobec tego na posiedzeniu Sejmu z 25 bm. Klub PPS wniósł ponowną interpelację do prezesa Rady ministrów z zapytaniem **na jakiej podstawie prawnej zarządzono konfiskatę interpelacji poselskiej**, oraz, czy prezes Rady ministrów gotów jest nakazać **cofnięcie powyższej konfiskaty i pouczyć podwładne mu organa o nielegalności ich postępku w tej sprawie?**

POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Wrażenia z Meksyku

Na podstawie wiadomości prasy o Meksyku, w umyśle każdego czytającego człowieka musiała ustalić się opinja, wedle której Meksyk stawał się synonimem krwawych walk, rewolucji, gwałtu chaosu i bezrządu. To też, kiedy wspólnie z przedstawicielami ruchu zawodowego całego szeregu innych krajów, otrzymałem zaproszenie od Centrali związków zawodowych w Meksyku, by przybyć i na własne oczy stwierdzić, czem jest dziś Meksyk i jakie są dążności jego warstw pracujących, miałem i ja i reszta moich współtowarzyszów podróży poważne obawy, czy podróż nasza odpowie celowi. Chodziło o to, **by ze strony europejskiej opinji robotniczej stworzyć możność przeciwdziałania oszczerczej kampanji, szerzonej przez prasę kapitalistyczną całego świata**, a przedstawiającej meksykański ruch robotniczy i opierający się na nim rząd — jako szajkę rabusiów cudzego mienia i gwałcicieli sumienia.

I jakież miłe spotkało nas zdziwienie na samym wstępie do tego kraju, — gdy, po wylądowaniu w Vera Cruz, znaleźliśmy się w otoczeniu szeregu towarzyszów wysoko uświadomionych i pełnych energji, nie różniących się niczem — jak tylko chyba większą wiarą i zapałem — od swych europejskich kolegów.

Przez cały dzień oprowadzali nas miejscowi towarzysze po tym ziejącym całym żarem południa miasteczku, pokazując nam z dumą trzy piękne **domy robotnicze**, które zbudowali w ostatnich 4 latach, **własną kooperatywę, szkołę robotniczą**, a równocześnie straszne, potworne wprost kazamaty, w których do niedawna jeszcze, za dyktatury Diaza, **więziono robotników za strajki, lub przynależność do organizacyj** — i strzaskane przed paru laty kulami armat kulturalnych Stanów Zjednoczonych dom magistracki i szereg innych budynków. Mimowoli nasuwało się porównanie między skutkami działania kulturalnej Hiszpanji i Stanów, a „dzikiej" meksykańskiej ludności; z jednej strony kazamaty — i kule armatnie, — z drugiej organizacja, domy robotnicze i szkoły. Pojęcie moje o dzikim Meksykańczyku, z nożem i rewolwerem w ręku pierzchło, jak mgła — i zastąpił je utrwalający się z każdym dniem bardziej w mym umyśle obraz **człowieka biednego i wyzyskiwanego**, który, zrzuciwszy kajdany, w trudzie i mozole buduje sobie przyszłość, z wiarą jedynie w swoje własne siły.

Z Vera Cruz śmiało budowaną linją kolejową, wśród cudownego pejzażu, zmieniającego się jak w kalejdoskopie — od tchnących upałem i jakąś dziwną tajemniczością podzwrotnikowych lasów, palm i bananów — do dzikich górskich przełęczy na wysokości blisko 3.000 metrów, — i ośnieżonych szczytów wulkanów, przybyliśmy do stolicy kraju — do miasta Meksyku. I tu, zarówno ze strony miejscowej organizacji robotniczej, jak również ze strony rządu i prezydenta Callesa — spotkaliśmy się z najdalej idącą gotowością zapoznania nas ze stosunkami kraju i okazania nam wszystkiego, co mogłoby nam dać pojęcie o dotychczasowych pracach rządu, o jego zamiarach na przyszłość — jak również o potrzebach, nastrojach i dążeniach ludności.

To też, podczas miesięcznego pobytu w mieście, w szeregu miasteczek i wsi, mieliśmy dużo sposobności, by — jeżeli nie poznać ten kraj — to w każdym razie stwierdzić, **jak dalekie od prawdy są te wszystkie wiadomości, tak skwapliwie szerzone dziś o Meksyku przez prasę klerykalną i kapitalistyczną.**

Struktura społeczna Meksyku w pewnej mierze **przypomina polskie stosunki**. Ogromne obszary ziemi, pozostające wyłącznie prawie **w rękach wielkich obszarników i kleru**, bezrolny chłop, biedny i ciemny, zmuszony do pracy na „pańskim" — obcy kapitał, bezwzględnie eksploatujący bogactwa narodowe, niedbały zupełnie o bogactwo kraju i dobro ludności, wreszcie **kler katolicki, rozpanoszony, jak w żadnym innym chyba kraju na świecie**. Ludność indyjska, stanowiąca dziś jeszcze prawie 80% ogółu ludności meksykańskiej, pozbawiona swej dawnej wysokiej nieraz kultury, przez wiekowy wyzysk doprowadzona została do takiej ciemnoty, tak potwornie niskiego poziomu kultury i do takiej nędzy, że stopa życiowa naszego chłopa wydać się musi w porównaniu niesłychanie wysoką. Dość powiedzieć, że do roku 1911, tj. do czasu wybuchu rewolucji przeciw krwawym rządom Huerty, — chłop, jakkolwiek nie wedle litery prawa — to jednak w praktyce — **był niewolnym pańszczyźnianym chłopem**, pozbawionym wszelkiej własności. Wedle urzędowej statystyki, **było w tym czasie 98% ludności, nie posiadającej nic**, żyjącej w skrajnej nędzy — i 2% zaledwie właścicieli wielkich obszarów, kopalń, fabryk itp.

To też nic dziwnego, że w takich warunkach raz wraz powstawać musiały wybuchy rewolucyjne, które Meksykowi zjednały pod tym względem jego obecną opinję. Wreszcie ostatnio podjęta walka, trwająca przeszło 6 lat (od 1911 — 1917) i obfitująca w szereg bohaterskich wprost scen — zakończona została **zwycięstwem ludu** — i utrwaleniem spokoju. I warto stwierdzić, że w czasie tej ogólnej zamieszki, gdzie wszyscy walczyli przeciwko wszystkim, kiedy zdawało się, że cały kraj zapadnie się w jakichś dzikich zmaganiach się poszczególnych generałów walczących o władzę, — **Meksyk i jego niepodległość uratowaną została przez młody ruch robotniczy.**

Klasa robotnicza w Meksyku pozbawioną była prawa strajku i organizacji. Każda próba stworzenia organizacji robotniczej spotykała się z dzikiem prześladowaniem rządów Diaza lub Huerty, którzy opornych skazywali na długie lata więzienia lub na zesłanie do najniezdrowszych, febrycznych okolic gorącego Jukatanu. Mimo to robotnicy zakładali tajne organizacje, które po upadku rządów krwiożerczego Huerty połączyły się w jedną organizację pod nazwą „Dom robotników świata". Z tą to organizacją jeden z generałów, sam z zawodu robotnik-ślusarz, gen. Obregon, po uzgodnieniu programu politycznego i ekonomicznego — wszedł w ścisłe porozumienie. — Robotnicy otrzymawszy broń od gen. Obregona uformowali własne kadry robotnicze, które, walcząc już o wykonanie ustalonego programu, w bohaterskich wprost i niesłychanie ofiarnych walkach, przechyliły szalę na korzyść gen. Obregona i dopomogły mu do objęcia władzy, a przez to położyły kres panującemu chaosowi i zapewniły spokój krajowi.

Zwycięski generał nie stanął na stanowisku rewolucji bez rewolucyjnych konsekwencji — nie odgrodził się tajemniczością swych planów od klasy robotniczej, która pomogła mu zwyciężyć, — lecz **przeciwnie, stworzył nowe prawo, nową konstytucję**, wedle której cała ziemia, znajdująca się w **rękach obszarników i kleru, stawała się własnością ludu meksykańskiego**, jak również wszelkie naturalne bogactwa kraju, eksploatowane dotąd w tak bezwzględny sposób przez obcy kapitał, przejść mają na rzecz państwa. Zwycięska rewolucja zrozumiała, że utrwalenie jej skutków możliwem będzie tylko przy jaknajwiększem oparciu się o cały lud. To też posiadający wówczas dyktatorską niemal władzę gen. Obregon **przeprowadził natychmiast wybory reprezentacji ludowej**, wedle ordynacji wyborczej, opartej na jaknajszerszych podstawach — i on, a następnie jego następca, Calles, rozpoczął jaknajżywszą współpracę z wybranym parlamentem.

Przed rządem, do którego wybrany w roku 1924 prezydent Calles powołał **kilku wybitnych przedstawicieli organizacyj robotniczych**, przed nowym parlamentem, a wreszcie przed klasą robotniczą, która w międzyczasie zdołała stworzyć potężną organizację, obejmującą cały kraj — stanęło wielkie zadanie wykonania programu ustalonego w czasie walk rewolucyjnych.

Łzy i przekleństwa robotnicze idą śladem Czumy

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Jasło, 24 stycznia.

Robotnicy rafinerji w Jaśle do niedawna byli jedną z ostoi niecnej roboty p. Czumy. Doprowadzono ich też do zupełnego rozbicia i zdano na łaskę i niełaskę dyrekcji fabryki!

Zarząd rafinerji w sposób iście bestjalski wyzyskał moment i z całą brutalnością zgniótł i sterroryzował robotników, do tego stopnia, że robotnicy boją się mówić na terenie fabrycznym o organizacji, a na zebraniu, które odbyło się w dn. 22 stycznia w obecności tow. posła Dzięgielewskiego bano się podać nazwiska do komisji organizacyjnej, w obawie, że jutro wszyscy ci utracą pracę!

Czarny strajk, który ogłosił pan Czuma, zakończył się **ciężką i niepowetowaną krzywdą robotników**. Do likwidacji strajku przystąpili przedstawiciele partji pracy. W Jaśle akcję likwidacyjną prowadził niejaki p. Nojmark z Libuszy na następujących zasadach: do pracy przystąpią wszyscy robotnicy, a po pewnym czasie zostanie zwolnionych 128 robotników i to tych, których dyrekcja fabryki zechce usunąć; jednocześnie p. Nojmark zawarł w imieniu robotników umowę, w której robotnicy zrzekli się swych praw z tytułu umowy zbiorowej o odszkodowaniu w razie zatrzymania fabryki, czy też redukcji pracowników!!!

Akt ten jest **straszną klęską robotników**, a p. Nojmark winien być pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż umowa została narzucona robotnikom wprost siłą pod groźbą wydalenia wszystkich. Jednocześnie p. Nojmark oświadczył robotnikom, że pojedzie do Warszawy i wyrobi u rządu, aby rafinerja w Jaśle otrzymała należytą ilość ropy, by mogła zatrudnić wszystkich robotników — i na ten cel zażądał 150 złotych. Sumę powyższą robotnicy zebrali i dali p. Nojmarkowi. W dniu 27 grudnia z. roku **usunięto z pracy 115 robotników** i wypłacono im tylko odszkodowanie za 2 tygodnie pracy, wtedy, kiedy umowa zbiorowa bezapelacyjnie zobowiązywała fabrykantów do wypłacenia odszkodowań, a to dla tych, którzy przepracowali 2 lata zarobek za 4 tygodnie, za 4 lata — zarobek za 6 tygodni, za 6 lat — zarobek za 8 tygodni, zaś delegaci 10-tygodniowy. Nadmienić tu należy, **że wyrzucono długoletnich pracowników** i przeważnie tych, co pracowali w Związkach zawodowych, a nieposiadających żadnych środków do życia.

To są plony „pracy" pana Czumy i akcji partji pracy!

W dniu 22 bm. tow. Dzięgielewski odbył zebranie na fabryce, na którem powzięto rezolucję potępiającą działalność Czumy, postanowiono przystąpić do Centralnego Związku chemicznego w Krakowie oraz na dzień 1 lutego zaprosić delegata centrali z Krakowa w celu nawiązania kontaktu oraz wskrzeszenia Związku.

Tow. Dzięgielewski wraz tow. Pilchem odbyli konferencję z p. starostą Zoelem w sprawie bezrobotnych. Pan starosta oświadczył, iż do 27 stycznia porozumie się z dyrekcją i skłoni ją do przyjęcia tych zredukowanych robotników, którzy nie posiadają żadnych środków utrzymania, tj. proletarjatu miejskiego. Oświadczenie pana starosty było oficjalne i sądzimy, że zostanie dotrzymane.

Wieczorem o godz. 7 w sali kolejarzy odbyło się zebranie zredukowanych robotników. Tutaj dopiero można było zobaczyć **nieszczęście tych ludzi**. Inwalidzi pracy i wojenni, długoletni i starzy ludzie bez żadnej znikąd pomocy, z przekleństwem na ustach i ze łzami w oczach opowiadali tow. Dzięgielewskiemu cały przebieg akcji pana Czumy i partji pracy.

Pan Czuma zapisał w Jaśle swoją „pracę" łzami i krwią robotników!

Przedstawiciel partji pracy p. Nojmark rozpoczął od naciągania, ogłupiania i zawierania umów skandalicznych dla robotników.

Ci panowie, ani im podobni już nie znajdą żeru w Jaśle dla swych niecnych, egoistycznych planów. Robotnicy zaś w innych środowiskach niech na tym strasznym przykładzie uczą się, do czego prowadzi dawanie posłuchu nikczemnym wyrzutkom, prowadzącym robotników do nędzy, rozbicia i do ostatecznej rozpaczy. Jednomyślny odruch oburzenia powinien zmieść z powierzchni życia robotniczego bandę haniebnych rozbijaczy z tak zwanej „PPS lewicy"!

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE LUDOWE W BRZESZCZACH

W niedzielę dnia 23 stycznia odbyło się zgromadzenie polityczne w Brzeszczach, na którem obszerny referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Zygmunt Gross z Krakowa. Nad referatem rozwinęła się dyskusja, w której głos zabierali tow. Michalec, Janicki i Malinowski, poczem zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję: „Zgromadzeni robotnicy w Brzeszczach wyrażają pełne zaufanie klubowi parlamentarnemu PPS oraz stoją na stanowisku, iż jedynie Polska Partja Socjalistyczna broni praw robotniczych i demokracji w Polsce." Następnie przystąpiono do wyboru nowego komitetu PPS z tow. Nosalem jako przewodniczącym. Na zgromadzenie przybyli tłumnie towarzysze z Brzeszcz i jednomyślnie przyjęli do wiadomości sprawozdanie ustępującego Komitetu partyjnego.

Klerykalizm w szkole

Na posiedzeniu Sejmu z 25 stycznia wniósł tow. poseł **CZAPIŃSKI** następującą interpelację do prezesa Rady ministrów i do ministra oświecenia i wyznań w sprawie rozporządzenia b. ministra oświaty p. Bartla o przymusowych praktykach religijnych w szkołach.

W Nr. 1 Dziennika Ustaw z r. 1927, poz. 9, ukazało się „rozporządzenie ministra oświecenia publicznego wydane 9 grudnia 1926 r. o nauce szkolnej religji katolickiej".

Art. 7. rozporządzenia stwierdza, iż „praktyki religijne młodzieży należą do całości nauczania i wychowania religijnego. Młodzież szkolna jest obowiązana brać w nich udział." Obowiązujące praktyki religijne są następujące:

a) nabożeństwa w niedzielę i święta itd;

b) doroczne trzydniowe rekolekcje;

c) **TRZYKROTNA WSPÓLNA SPOWIEDŹ W ROKU;**

d) wspólne modlitwy przed lekcjami i po lekcjach.

Rozporządzenie powyższe, wprowadzając przymus praktyk religijnych, powołuje się na art. 120 Ustawy Konstytucyjnej i art. 13 Konkordatu. Powołanie to jest całkowicie niesłuszne, albowiem ani w Konstytucji, ani w Konkordacie, ani słowa niema o przymusowych praktykach religijnych.— W ten sposób rozporządzenie p. Bartla jest ogromnem rozszerzeniem cytowanych artykułów Konstytucji i Konkordatu, wprowadzających wprawdzie przymus nauki religji, ale bynajmniej nie przymus praktyk religijnych. Jedno wcale nie wiąże się ściśle z drugiem, gdyż nauczanie religji jest tylko zaznajamianiem ucznia z nauką Kościoła, zaś praktyka religijna jest wykonywaniem przepisów danej religji.

Powyższe rozporządzenie **NIE JEST ZGODNE Z DUCHEM KONSTYTUCJI**, gdyż Konstytucja w art. 111 poręcza wolność wyznania, podczas gdy omawiane rozporządzenie wprowadza przymus religijny dla ucznia i dla rodziców. Cytowanem rozporządzeniem rodzice są zmuszani do posyłania dziecka na spowiedź, chociażby mieli odmienne przekonania religijne, lub zastrzeżenia co do księdza prefekta.

Rozporządzenie nie jest zgodne z podstawowemi zasadami demokracji; na całym świecie cywilizowanym niema trzykrotnej spowiedzi przymusowej. Dopiero w Polsce demokratycznej zaprowadzono coś podobnego. Pod względem pedagogicznym policyjne, przymusowe traktowanie praktyk religijnych, nie zależnych od przekonań ucznia i rodziców, prowadzi do wypaczenia charakteru dziecka, do nieszczerości, do obłudy i w końcu do sponiewierania samej religji. Wymowny przykład rezultatu, do którego prowadzi takie „kazionne" traktowanie spraw religijnych, widzieliśmy w carskiej Rosji.

Wobec tego niżej podpisani sądzą, iż tak ze względów na ducha Konstytucji, jak na potrzeby wychowawcze, niezbędnem jest natychmiastowe zniesienie cytowanego rozporządzenia — klerykalizującego szkołę polską.

Wobec tego niżej podpisani zapytują Pana Prezesa Rady Ministrów oraz nowego Pana Ministra Oświecenia, czy znane im jest cytowane rozporządzenie b. kierownika ministerstwa oświecenia p. Bartla i czy zamierzają cofnąć owo rozporządzenie, jako niezgodne z duchem Konstytucji Polskiej i z wymaganiami rozumnej pedagogiki?

Ruch kolejarski

MASOWE ZEBRANIE KOLEJARZY W KRAKOWIE

W dniu 23 bm. odbyło się przy ul. Warszawskiej masowe zebranie członków ZZK. Referent Wydziału Wyk. ZZK. kol. Mastek omówił obecną sytuację i bolączki poszczególnych działów a mianowicie: ruchowców, biuralistów, konduktorów, drogowców, pracowników ajencji celnej i działu mechanicznego.

Referent podniósł, że wina obecnej gospodarki kolejowej tkwi w złej administracji i jako dowód przytoczył kilka charakterystycznych cyfr z budżetu ministerstwa komunikacji. Towarzystwo „Ruch" mające monopol na podnajem, plakatowanie, kioski i wyłączną sprzedaż tytoniu, płaci tytułem odszkodowania kwotę 82.080 złotych rocznie, gdy natomiast Tow. „Ruch" na terenie Wolnego miasta Gdańska przynosi 31.900 złotych. Widzimy przeto z powyższego, jak pozycje te w porównaniu są rażąco niskie. Przedsiębiorstwo „Orbis" otrzymuje 600.000 złotych za usługi dla kolei z tytułu sprzedaży biletów, co jest zupełnie zbędne, albowiem kasy kolejowe mogą dobrze podołać sprzedaży biletów.

Te dwa przykłady dosadnie charakteryzują gospodarkę kolejową. Referent podnosi dalej, że ceny od maja poszły o 40 proc. do góry, a co do poprawy bytu szerokich mas nic nie uczyniono. Na bagnetach można opierać rządy, ale siedzieć na nich nie można.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierało głos szereg kolegów, podnosząc zubożenie szerokich mas kolejarskich i domagając się poprawy ich bytu. Zebrani protestują przeciwko przewlekaniu sprawy i przeciwko krzywdzie, która szerokie masy objęła.

W dalszym ciągu omówił kol. Bator sprawy wewnętrzno-organizacyjne, podnosząc, że żółte Związki wysuwały podczas akcji ZZK zawsze swoich menerów, aby rozpoczętej akcji szkodzić i ją paralizować.

W końcu zebrani uchwalili rezolucję, która brzmi:

Pracownicy kolejowi stacji Kraków zgromadzeni w dniu 23 bm. po wysłuchaniu sprawozdania czł. WW. ZZK. i omówieniu obecnego krytycznego położenia kolejarzy stwierdzają, że MK i miarodajne czynniki rządowe nie doceniają powagi ciężkiego położenia materjalnego kolejarzy.

a) Stwierdzają, że kolejarze, zawsze państwowo myślący, cierpliwie znosili wszelkie narzucone ciężary na ich barki z górą przez rok, stwierdzają również, że nietylko cierpliwość ich się wyczerpała, ale głód i nędza kieruje ich na tory akcji w obronie swego położenia.

b) Skoro Związek wyczerpał wszystkie drogi rokowań o poprawę bytu, są zmuszeni oświadczyć publicznie, że cierpliwość ich się wyczerpuje a głodny kolejarz nie jest w stanie w tych warunkach należycie wykonywać ciężkiej i odpowiedzialnej służby.

c) Zebrani zlecają WW. ZZK złożenia u rządu powyższej rezolucji i oczekują dalszych wskazań organizacyjnych, do których się zastosują.

Zarazem przyjęto następującą rezolucję w sprawach taktyczno-organizacyjnych:

a) Zebrani stwierdzają, że organa ZZK należycie zabiegają na terenie rządu i Sejmu w sprawie postulatów ekonomicznych kolejarzy.

b) Zebrani przestrzegają ogół kolejarzy przed demagogją ZZP i PZK, które na swych zgromadzeniach radykalnie krytykują obecne położenie, ale nic nie robią w tym kierunku, aby przystąpić do jakiejkolwiek akcji w obronie postulatów mas kolejarskich.

c) Zebrani potępiają warcholską robotę niektórych członków, którzy w momencie, kiedy potrzeba największej solidarności i zaufania do organów Związku, swojemi głupiemi i niepoczytalnemi wystąpieniami solidarność rozluźniają.

d) Łącznie z powyższem zebrani zalecają organom ZZK., aby wszystkich tych z pośród członków, którzy świadomie działają na niekorzyść organizacji bezwzględnie usunąć z szeregów.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW DROGOWYCH W KRAKOWIE

Po ogólnem zebraniu członków ZZK dnia 23 bm. odbyło się specjalne zebranie działu drogowego, na którem, po wypowiedzeniu szeregu bolączek i niedomagań w tymże dziale, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebrani pracownicy drogowi Krakowa i okolicy, zorganizowani w ZZK: 1) protestują jaknajenergiczniej przeciwko dalszej redukcji dni pracy i domagają się od Ministerstwa Kolei, aby przyznano już teraz wydatne kredyty na roboty inwestycyjne w dziale drogowym;

2) domagają się, aby przyrzeczenie p. prezesa Barwicza. — że pracownicy sezonowi dostaną podwyżkę swych dniówek według cen rynkowych, — zostało wprowadzone natychmiast w życie;

3) domagają się, by Zarząd Koła odniósł się ponownie do WW ZZK, aby tenże interwenjował w MK o polecenie Sekcjom utrzymania wypłaty poborów pracownikom drogowym w kopertach, co usunie dotychczasowe niedomagania.

—ooo—

DĘBICA: O umundurowanie, ryczałty dla przystanków, przydział węgla i turnusy służbowe. Za czasów b. Austrji wszyscy kolejarze byli obdzieleni mundury, z wyjątkiem nieetatowych. Mundury były dodatkiem do uposażenia. W wolnej ojczyźnie ogołocono kolejarzy z mundurów, zaledwie niektórym rzucono jako ochłap płaszcz i czapkę z najgorszej sorty sukna. Można wziąć człowieka za straszaka w takim płaszczu, a nie za funkcjonarjusza państwowego. W dodatku mundury należały się 1 października, a do obecnego czasu ich niema. Dyrekcja szuka firmy, w które możnaby było po niskiej cenie nabyć materjał, ale cierpi na tem personal. Np. pisarze wozowi, którzy całe 12 godzin w służbie muszą być na placu i spisywać wozy, przy obecnej zimie zostali bez munduru, narażeni na przeziębienia i na choroby, wynikłe ze złej atmosfery. Dyrekcja się tłumaczy, że pisarze wozowi nie stykają się z publicznością, więc nie mogą być obdzieleni w kompletne mundury. Z tego można wnioskować, że dyrekcja sama nie wie, który personal się styka z publicznością (albo też nie chce wiedzieć). To samo się dzieje z personalem przystankowym, tak samo pozbawiony jest całości munduru, zaledwo płaszcz i czapka zupełnie bezkształtna, że aż wstyd chodzić w niej wobec publiczności. I tu dyrekcja mówi, że nie przysługuje mundur przystankowym, gdyż nie stykają się z publicznością. A dla kogóż są zrobione przystanki, jeżeli nie dla publiczności? Przecież nie ładuje się tam drzewa ani bydła, lecz wsiadają ludzie: obywatele Polski!

Zarząd kolei skubie do ostatniej koszuli swych podwładnych, na czem tylko się da urwać! Nie dał mundurów, obciął wynagrodzenie za nocną służbę, obdarł na awansach, obdarł na kwaterowem, obdarł etatowych na Kasie chorych, obdarł na ryczałtach, obdarł na węglu do lokalów służbowych, obdarł na emeryturze, a wkońcu zedrze skórę do kości. A tą krzywdą pracującego personalu wypłaca dyrekcja premje przetokowe panom kontrolorom po 1000 zł., po 800 zł. i td. Zaś pracującemu personalowi w czasie szalejącej drożyzny rzucono ochłap aż 10% podwyżki, co stanowi zaledwo 16 do 25 złotych w X-tym stopniu płacy. I z tego każą żyć z rodziną i dzieci szkolić przy tak wysokich opłatach szkolnych; każdy więc ledwo dyszy pod ciężarem długów a pożyczyć niema skąd! Obecne pensje nie równają się pensji przedwojennej i z tego mają sobie kolejarze kupować mundur do służby kolejowej i niszczyć go smarami, a za co rodziny mają ubrać?

Zaznaczamy, że przystanki za byłej Austrji pobierały ryczałt od sprzedaży biletów, oświetlenia peronów i czyszczenia poczekalni, około 40 koron miesięcznie, które były wielką ulgą na różne wydatki. Gdy Polska odebrała spuściznę po Austrji, od roku 1918 zaprzestano wypłacać ryczałty i obecnie ze swoich poborów muszą dokładać kolejarze na różne wydatki potrzebne celem utrzymania przystanku w porządku. Gdy zaś coś jest w nieporządku na przystanku, zaraz kara 1 zł. lub 2 zł. za to, żeś nie kupił za swoje pieniądze co potrzeba! Możeby pan prezes Barwicz zechciał uwzględnić te krzywdy pracowników i przyznał im tych kilka złotych wynagrodzenia za obsługę przystanków i obdzielił ich mundurami w całości; gdyż nie mogą swoich ubrań cywilnych niszczyć w służbie.

Również domagają się pracownicy większego przydziału węgla do lokalów służbowych, bo 182 kg lichego węgla na miesiąc nie jest w stanie ogrzać lokalu służbowego, w którym trzeba kostnieć przy lekkich mrozach, a przy dużych wprost nie można wytrzymać. Lokale służbowe nie są na zimę zaopatrzone, okna niekitowane, drzwi nie są dopasowane szczelnie. Nadzorcy odcinków drogowych odwołują się, że niema kredytu na poprawę lokali służbowych, głównie w SUK Tarnów, na odcinku Dębica—Czarna.

Trzeba wreszcie wspomnieć o turnusie służbowym na linji Tarnów—Rzeszów: 12 godzin służby a 18 wypoczynku, pomimo, że się należy współczynnik 1, bo jest 50 pociągów regularnych, nadto kilka nadzwyczajnych; do obecnego czasu turnus nie został uregulowany na blokach odstępowych. Przeto prosimy p. prezesa o zajęcie się turnusem, krzywdzącym bloki odstępowe na linji Tarnów—Rzeszów.

Wiadomości polityczne

POLSKA ZAWARŁA UMOWĘ W IMIENIU GDAŃSKA

Berlin, 26 stycznia (PAT). Dnia 24 bm. podpisany został w Berlinie układ o wykonaniu artykułu 312 do traktatu wersalskiego w sprawie przekazania rezerw ubezpieczeń społecznych przypadających na obszar Gdańska. Podpisanie nastąpiło w urzędzie spraw zagranicznych. Dokonali go ze strony Polski pełnomocnik dr. Prądzyński i radca legacyjny dr. Marchlewski, ze strony niemieckiej dyr. ministerjalny dr. Walfroth i Grieser.

ODMOWA SOWIETÓW

Rząd sowiecki nie przyjął zaproszenia do udziału w międzynarodowej konferencji gospodarczej, mającej się rozpocząć w dniu 4 maja w Genewie. Odmowa ułożona w tonie opryskliwym podpisana jest przez Litwinowa.

MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA PRASY

W dniu 25 bm. komitet rzeczoznawców dziennikarzy w Genewie redagował w dalszym ciągu raport dla Rady Ligi narodów. Na wieczornem posiedzeniu komitet postanowił po dłuższej dyskusji wyrazić zgodnie z propozycjami Reigta i Polaka Chrzanowskiego opinję, że **wprowadzenie cenzury w czasie pokoju, utrudniając normalną wymianę informacyi między różnemi narodami, stanowi poważną przeszkodę w ich wzajemnem zbliżeniu się**, a zarazem bynajmniej nie wyklucza szerzenia fałszywych wiadomości. Komitet zalecił utworzenie w poszczególnych krajach komitetów dziennikarzy, które w razie zamierzonego przez władze wydalenia z granic kraju dziennikarza zagranicznego wydawałyby w tej kwestji miarodajne opinje, oraz uchwalił szereg wniosków mniejszej wagi dotyczących kwestyj technicznych.

ROKOWANIA W SPRAWIE TWIERDZ NIEMIECKICH

Telegraphen Union donosi, że wobec tego, iż gen. Pavels domagał się od rządu niemieckiego nowych instrukcyj w sprawie stanowiska niemieckiego w paryskich rokowaniach rozbrojeniowych, wyjechał do Paryża pułkownik ministerstwa Reichswehry Michelis. Misja jego obejmuje również wydania opinji w charakterze rzeczoznawcy o niemieckich twierdzach wschodnich. W berlińskich kołach rządowych według informacyj tejże agencji nagły ten zwrot w rokowaniach paryskich przypisują w dużej mierze **wpływom polskim.**

UWAGI

P. Korfanty w opałach

Sądząc z lakonicznej informacji PATa w sprawie podatków p. Korfantego, mianowicie, iż jest ona „w toku" i „będzie załatwiona w myśl obowiązujących przepisów", wynikałoby, że wbrew oburzonej pozie „Rzeczypospolitej", były tam jakieś poważniejsze mankamenty.

Wzmianka o załatwieniu w „myśl przepisów" mogłaby się nawet odnosić do tego ustępu artykułu „Głosu Prawdy", gdzie dziennik, wymieniając karne następstwa świadomego ukrywania dochodów, wspomina o grzywnie dwudziestokrotnej oraz karze więzienia i wyraża obawę, że jednak jakieś opiekuńcze skrzydła mogą osłonić p. Korfantego... Takie przypuszczenie co do notatki „Pata" nastręczaćby się mogło tembardziej, że jest ona zredagowana w formie wyjaśnienia, względnie ewentualnego uspokojenia opinji, poruszonej przez prasę.

Tymczasem na nowe: „Dzień dobry" „Głos Prawdy" przeszedł już do innego zarzutu pod adresem p. Korfantego, pomawiając go o intrygi przeciw drobnym eksporterom węgla z grupy b. powstańców górnośląskich, przyczem już tylko pośrednio wytyka mu, że się wielokrotnie skompromitował, a „ostatnio wykrytemi oszustwami podatkowemi".

—ooo—

Dzieci — konie — klerycy

„Robotnik Śląski", organ „Polskiej socjalistycznej partji robotniczej" w Czechosłowacji, podaje kilka charakterystycznych cyfr dla gospodarki państwa burżuazyjnego.

W 10-miljardowych wydatkach budżetu czeskiego widnieją 3 pozycje na rzecz dzieci: 4 milj. koron czeskich w ministerstwie opieki społecznej — to na świadczenia dla położnic i niemowląt; 21-miljonową sumą dysponuje ministerstwo zdrowia, 3 miljonami ministerstwo sprawiedliwości — na zakłady karne dla małoletnich, których nędza, czy brak opieki domowej przy zapracowaniu rodziców, czy wogóle bezdomność popchną do jakiegoś przestępstwa. Lepiej uposażone jest ministerstwo rolnictwa **w dziale opieki nad bydłem** i wogóle żywym inwentarzem. Rozporządza ono sumą 49 miljonów koron czeskich, z czego na podniesienie hodowli koni przypada *22 miljony*.

Obok tego przytoczyć można i następujące „curiosum". W Czechosłowacji istnieje 15 seminarjów duchownych. „Powołań" jednak do stanu duchownego jest widocznie niewiele, skoro — jak podaje wymieniony przez nas dziennik P. S. P. R. — ogólna liczba kleryków w tych zakładach wynosi 289. Dla utajemniczania ich w arkana teologji utrzymuje się **98 profesorów.**

Jeden profesor przypada na 3 kleryków, podczas gdy w szkołach ludowych jeden nauczyciel miewa po 80 dzieci szkolnych.

Istnieją seminarja, gdzie ilość kleryków dzisiaj nie przekracza 14, 12, a nawet 7-miu.

Mimo to dla dogodzenia klerykałom, którzy wchodzą do rządu, nie zwija się takich zakładów, chociaż możnaby trzy czwarte zamknąć i uzyskane w ten sposób fundusze obrócić na cel racjonalny.

Ale agrarjusze i klerykali mając oparcie w rządzie czeskim, wzajem sobie świadczą przysługi.

Przegląd prasy

Wolność sumienia i tolerancja. — Na co się używa podatkowych pieniędzy? — Roda-Roda o sytuacji na Litwie. — Jak się wyraża uśmiech „Głosu Narodu"?

Utalentowany feljetonista „Epoki" p. Widz omawia w swoich refleksjach ostatni artykuł posła St. Thugutta umieszczony w tygodniku „Ster". — W artykule tym rozprawia się poseł Thugutt z bardzo popularnem u nas twierdzeniem, jakoby w Polsce istniał **przerost wolności i tolerancji**.

„Twierdzę wręcz przeciwnie, że w Polsce współczesnej **bardzo mało kto, a najmniej ci, którzy rządzili lub rządzą, mają istotne, głębokie, szczere poszanowanie wolności, zwłaszcza cudzej wolności**".

W dalszym ciągu charakteryzuje p. Thugutt istotny stan rzeczy i dochodzi do następujących wniosków:

„Tolerancja i wolność sumienia **jest mitem**, o którym się opowiada dzieciom w szkołach początkowych; młodzież uniwersytecka, a przynajmniej jej znaczna część, woli już urządzać napady na prezydentów. Propagowanie pacyfizmu i zgodnego współżycia narodów traktuje się u nas z niewiarą, ze wzgardą, z podejrzliwością. We własnym domu na inne narodowości patrzy się oczami pruskiego podoficera, nie umiejąc uzgodnić interesu państwa polskiego z rosnącemi aspiracjami wolnościowemi mniejszości. Na zgromadzeniach publicznych coraz częściej zamyka się przeciwnikom usta pałką i kamieniem".

Trudno zakwestjonować słuszność **wyrażonego** tutaj sądu. Jeżeli dodamy jeszcze ponury obraz **istotnego teroru religijnego**, choćby tego, który wprowadza osławiony okólnik **ministerstwa oświaty zmuszający młodzież szkolną do wykonywania praktyk religijnych** — obraz „wolności sumienia" i „tolerancji" będzie zupełny...

* * *

„Głos Narodu" drukuje olbrzymi elaborat **opisujący wręczenie biretu kardynalskiego nuncjuszowi papieskiemu w Warszawie**. Wyjmujemy z jego sprawozdania kilka „podniosłych" ustępów.

Orszak uszykował się w następujący sposób: 4 trębaczy na białych koniach, powóz, którym jechał sekretarz Jego Eminencji i sekretarz ks. ablegata, wraz z adjutantem Prezydenta Rzeczypospolitej, drugi powóz, w którym jechał ks. ablegat Mrgs. Chiarlo, wraz z kapitanem gwardji szlacheckiej hr. Petrucci. Pół szwadronu szwoleżerów poprzedzało powóz prez. Rzpltej, w którym zasiadł — przybrany w fiolety — Jego Eminencja kard. Lauri wraz z dyrektorem protokołu. Orszak zamykało drugie pół szwadronu szwoleżerów.

A dalej:

Dyrektor protokołu wprowadził do sali rycerskiej ks. ablegata któremu towarzyszyli kapitan gwardji szlacheckiej i sekretarz Mgrs. Colli.

Wreszcie:

W głębi kaplicy zajęli miejsca prałaci dworu papieskiego i kawalerowie maltańscy.

Dla pikanterji należy dodać, że cały ten „budujący" opis rozesłała oficjalna agencja państwowa PAT, **utrzymywana za podatkowe pieniądze!**

A klerykali mówią jeszcze, że się im w Polsce źle powodzi...

* * *

O sytuacji na Litwie pisze w wiedeńskiej „N. Fr. Presse" p. Roda-Roda, jeden z najbardziej spostrzegawczych dziennikarzy współczesnych. — Poza szeregiem szczegółów anegdotycznych, korespondencja jego **zawiera informacje godne uwagi i zapamiętania.**

„Położenie jest nie do zniesienia. Ogromne cła chronią przemysł, którego niema i który nigdy nie powstanie. Przemytnictwo kwitnie. Na pełnem morzu zatrzymują się motorówki z Gdańska i szmuglują spirytus i tytoń. Niema jeszcze bezpośredniego połączenia kolejowego pomiędzy Kłajpedą a Kownem. W ciągu pierwszych 8 miesięcy 1925 r. zaprotestowano weksli na 12 miljonów litów, w r. 1926 w tymże czasie suma ta dosięgła 22 miljonów litów."

W tym roku po trzech z rzędu słabych żniwach musi Litwa importować swój główny produkt: żyto. Litwa ma trzy otwarte granice i trzech nieżyczliwych sąsiadów. Z Polską pozostaje nawet od sześciu lat w stanie wojennym, tak wyraźnie w stanie wojennym.

Ano — obecnie ma Litwa dzięki przewrotowi rząd dyktatorsko-faszystowski, będący zdaniem nacjonalistów wszystkich krajów, najlepszem **lekarstwem na wszystkie niedomagania polityczne i gospodarcze.** Zobaczymy zatem skutki tego „cudownego" leczenia jeszcze na jednym przykładzie...

* * *

„Głos Narodu" drwi ze sjonistycznego „Nowego Dziennika" z powodu, że jego korespondent złapał się na figiel warszawskiego „Kurjera Czerwonego", który rozpisał był „ankietę" na temat strzału Siewskiego (głównej postaci z granej obecnie i na scenie krakowskiej sztuki Perzyńskiego „Uśmiech losu").

Korespondent ów wyobraziwszy sobie, po przeczytaniu historji o Siewskim, że „ankieta" ma się toczyć dokoła faktu rzeczywistego, którego kulminacyjnym momentem był strzał w dancingu, — przetelefonował opis tego „wydarzenia" do swojego dziennika...

„Głos Narodu" poucza, iż trzeba solidniej informować czytelników...

Owszem, niech zbyt zapalczywy korespondent z tej rady skorzysta, byle... nie wzorował się na stylu „Głosu Narodu" (i na jego skłonności do przekręcania nazwisk).

Dziennik chadecki bowiem pisze: ...„Kurjer Czerwony" rozpisał ankietę, w której czytelnicy mają się wypowiedzieć o winie bohatera sztuki Ciewskiego, **popełnionego na dancingu morderstwa"...**

Z dnia

DWIE MYŚLI Z ODCZYTU P. KAROLA HUBERTA ROSTWOROWSKIEGO

O potędze Polski mówił w ubiegłą niedzielę krakowski Savonarola. O potędze, której niema. A niema jej dlatego, że niema duszy narodu. Dusza narodu gdzieś się zapodziała. Niema jej. A raczej jest, tylko podzielona na partyjne duszyczki. Co to dużo mówić, dobrze u nas nie jest. Tak, moi państwo, partyjnictwo wzniosło między nami chińskie mury. Trzeba w tym murze wybić wrota! A trzeba. To też publiczność zgromadzona w sali Kopernika, nabożnie patrzyła na te malowane wrota, przez które ją p. Hubert zawiódł do... No, dokąd? Zgadnijcie! Gdzieżby, jak nie do Obozu Wielkiej Polski. Jesteśmy u celu. Jesteśmy u siebie w domu. Tu, w Obozie Wielkiej Polski, zgalwanizuje się chorą, błędną duszę Polski. Tu a nie gdzieindziej. W tym nowym chjeńskim tygodniku wysmaży się amalgam (stop), który będzie reinkarnacją (ponownem wcieleniem) duszy nieboszczki ósemki. A nie będzie to znowu jakaś partyjna duszyczka! Broń Boże, ona będzie ponad-partyjną: endecko-chadecko-chaenowska duszyczka. Ale Apostoł Hubert nie mówi tego, by robić propagandę. Daleki jest od tego, mówi po to, by stwierdzić nadwyraz smutny fakt: że u nas idealistom, ludziom dobrej woli rzuca się kłody pod nogi! Nikt nie chce reinkarnacji ósemkowej duszyczki. „Endecka robota" — krzyczą. Wejdźcie, zaprasza p. Hubert, będzie i wasza robota. — Ma rację, — zauważa mój sąsiad.

— — — — — — — — — —

Jak zwykle, tak i tym razem, nie obeszły się pożywne, zdrowe, polskie zrazy, które podał nam p. Hubert, bez żydowskiego sosu. Nie odgrzewalibyśmy tego sosu, gdyby nie jego pikanterja, która nas skłania do poczęstunku. Chcemy dziś napiętnować Karola Huberta Rostworowskiego, zdrajcę narodu i pachołka żydowskiego, który wyznawszy z uśmiechem, że nie czuje nienawiści do żydów ośmielił się publicznie twierdzić, że **„objawy polskiej żywotności narodowej są objawami żydowskiej żywotności, a nie żywotności polskiej"**. Dalej, że „poezja jest opanowana przez żydów, a wybitniejszych poetów polskich wyliczyłby na pięciu palcach i jeszcze by tych palców zostało". (Do rachunku dochodzi się w ten sposób: 1) Karol Rostworowski, 2) Hubert Rostworowski, 3) Karol Hubert Rostworowski, z młodszych: 4) Zahradnik. — Piąty palec wolny). Co? Co? Co? To on powiedział? Hubert? Tak jest. Ipsissima verba (najwłaśniejsze słowa) — tak mówił dnia 23 stycznia roku pańskiego 1927 p. K. H. Rostworowski. Tegoby żaden Baudouin de Courtenay, ani żaden inny „szabesgoj" nie powiedział. Czy pan wie, jak się ucieszy Grunbaum, gdy się o tem dowie?! Czy pan wie, że ten odczyt, to woda... na młyn żydowski?!! I co pan zrobił panie Hubercie?! Czyż nie można było w inny sposób ostrzec narodu? Narodzie, zbudź się, bowiem dach już płonie nad głową! Narodzie, zbudź się! Gore! Gore! Dźwięczą mi w uszach straszne słowa:

„Tylko żydzi tworzą! Mniejsza o to, czy dobrze, czy źle, ale oni tworzą! Nie jesteśmy już u siebie w domu! Jesteśmy helotami! Niewolnikami!!" Tu zamilkł i błędnym wzrokiem potoczył dokoła. — O boleści! To mówi ozdoba narodu, Hubert Rostworowski! W wyobraźni powstaje żałosny obraz: niewolnik Karol Hubert Rostworowski nosi żydom wodę... Nie mogę dalej. Narodowa boleść chwyta za gardło... Z pióra spływają palące łzy krwawego wstydu... Czytelnik wybaczy, że zamiast sprawozdania... Ale ta narodowa hańba... Nie mogę!..

KRONIKA

Kraków, 27 stycznia.

Zjazd miast małopolskich w Krakowie

Doroczny ogólny zjazd delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego został zwołany na dzień 31 stycznia i 1 lutego br. do Krakowa. Porządek dzienny obrad obejmuje: 1) zagajenie, wybór prezydjum Zjazdu, uchwalenie regulaminu obrad; 2) sprawozdanie z działalności Zarządu Koła miast małopolskich; 3) ustalenie siedziby Koła i wybory Zarządu; 4) zagadnienia samorządu miejskiego w dziedzinie prawno-politycznej; 5) obecny stosunek państwa do samorządu; 6) zagadnienia finansowo-gospodarcze miast w dobie obecnej; 7) rozbudowa miast a kwestja mieszkaniowa; 8) opieka społeczna i oświata w miastach, świadczenia miast na ich cele; 9) projekt nowej ustawy budowlanej a samorząd miejski, 10) interpelacje i wnioski. Obrady zjazdu rozpoczną się w niedzielę punktualnie o godzinie 9 rano i odbywać się będą w sali konferencyjnej magistratu miasta Krakowa.

—ooo—

WOBEC ZAMKNIĘCIA GMACHU TOW. SZT. PIĘKNYCH DLA ARTYSTÓW KRAKOWSKICH. Komitet wykonawczy bojkotu zajął się zorganizowaniem szeregu wystaw w dwóch dużych lokalach jednocześnie, które otrzymano na ten cel od sympatyków akcji bojkotu. Wystawa będzie otwartą w pierwszych dniach lutego, o czem nastąpią zawiadomienia. Uprasza się o zgłoszenie eksponatów do Związku Artystów najpóźniej do soboty 29 bm. a to ze względu na katalog, który trzeba na otwarcie wystawy przygotować.

DWA GROSZE MIESIĘCZNEJ EMERYTURY pobiera Kunegunda Kruczkowska z Wieliczki, wdowa po górniku salinarnym, 77-letnia staruszka! — Mąż jej, po spensjonowaniu za czasów austrjackich pobierał 16 koron 70 halerzy emerytury, wdowa po nim 5 koron. Za rządów polskich owe 5 koron przewalutowano na 2 grosze! I z tej wspaniałej gaży ma żyć człowiek! A równocześnie czyta się w gazetach, iż różne figury warszawskie dostają — w kwiecie wieku będąc — po 1200 złotych miesięcznej emerytury! Takich wypadków jak z Kruczkowską, jest więcej! Czy rząd nie myśli wreszcie położyć kresu tego rodzaju stosunkom? Kl.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Odczyt o drukach krakowskich w bibljotece narodowej w Paryżu wygłosi prof. Dr. Ludwik Chmaj we czwartek o godzinie 8 wieczorem w bibljotece Muzeum przemysłowego ul. Smoleńsk 9. Wstęp wolny.

NA KURSACH JĘZYKOWYCH I GIMNASTYCZNYCH POLSKIEJ YMCA drugie półrocze roku szkolnego 1926/27 zacznie się 1 lutego. Przy tej sposobności utworzą się nowe grupy językowe tak początkujących, jak zaawansowanych. Od 1 lutego urządzane będą kursy dodatkowe w godzinach porannych dla osób nie mogących uczęszczać wieczorami. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat YMCA, ul. Krowoderska 8, tel. 2436 od godziny 9 rano do 10 wieczór.

ODCZYT O KANALE PANAMSKICH z obrazami świetlnemi dla młodzieży wygłosi w Ymce Feliks Daszyński we czwartek 27 bm. Niesłychanie interesująca treść odczytu, jakoteż piękne obrazy powinny przyciągnąć wielu ciekawych. Początek o godzinie 5·45 popoł. Wstęp wolny.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. W piątek 28 bm. odbędzie się odczyt Aleksandra Sadowskiego p. t. „O mniejszościach narodowych". Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla członków klubu i wprowadzonych gości.

NA WALNEM ZEBRANIU BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW UJ., odbytem w dniu 22 stycznia, dokonano wyboru władz Bratniej Pomocy w następującym składzie: prezes Syrek Adam, I wiceprezes Żabiński Robert, II wiceprezes Szczytowski Jan, I sekretarz Nowak Tadeusz, II sekretarz Pochopień Franciszek, skarbnik Wolański Roman, prezes komitetu budowy domu medyków Szymański Ludwik.

Nowe ceny pieczywa

Wczoraj odbyła posiedzenie w magistracie krakowskim komisja do badania cen pod przewodnictwem wiceprez. dra Wielgusa. Komisja ustanowiła następujące ceny chleba i bułek z mocą obowiązującą od dnia 27 bm.:

1 kg. chleba żytniego jasnego z 65% przemiału 63 gr.,
1 kg. chleba ciemnego 49 gr.,
bułka o wadze 5 dkg. 5 gr.,
pieczywo wiedeńskie o wadze 3½ dkg. 5 gr.

W sklepach spożywczych (nie piekarnianych) ceny chleba wyższe o 2 grosze na 1 kg. Przy bułkach wolno pobierać przy kupnie 3 bułek 1 grosz więcej.

Nowe morderstwo na wzór Statkiewiczów

Ojciec rodziny rani 3 synów, zabija żonę i siebie

Przy ul. Siennickiej w Mińsku Mazowieckim rozegrała się jedna z najbardziej rozpacznych walk duchowych człowieka, który tylko w zbiorowym akcie śmierci widział wyjście z sytuacji. Mianowicie b. dzierżawca bufetu w miejscowej resursie obywatelskiej, od pół roku zrujnowany i pozostający bez pracy, 43-letni Zygmunt Zaleski, wystrzałem z rewolweru zranił śmiertelnie w brzuch leżącą od dłuższego czasu w pościeli chorą 38-letnią żonę Zofję, poczem usiłował zastrzelić 3 synków: 12-letniego Marjana, 9-letniego Bronisława i 7-letniego Kazimierza. Chłopcy jednak, broniąc się, uciekali i chowali się za różne sprzęty domowe, wskutek czego uszli z życiem wszyscy, odnosząc tylko rany w ręce.

Ostatni nabój nieszczęśnik wpakował sobie w skroń i runął martwy na podłogę. Kiedy na alarm wszczęty przez oszalałych niemal z przerażenia i z bólu chłopców, sąsiedzi wpadli do mieszkania Zaleskich, sprawca masowego mordu nie dawał znaku życia. Na łóżku wiła się w boleściach zalana krwią i tracąca stopniowo przytomność, nieszczęsna matka ocalałych tylko cudem dzieci.

Zajęto się natychmiast ratunkiem. Zaleską w stanie beznadziejnym odwieziono do miejscowego szpitala. Stan trzech chłopców nie budzi obaw. Psychiczne natomiast wzruszenie strasznie na nich oddziałało.

Według zeznań otrzymanych przez policję na pierwiastkowem dochodzeniu stan nerwowy Zaleskiego poderwany został ostatecznie tem, że został podstępnie, jak twierdził, okradziony przez wspólników. To go dobiło. Przed kilku dniami już uprzedzał znajomych, że jeśli sytuacja się nie poprawi, to rodzinę i siebie wystrzela. Wypadek ten wywołał w mieście i całej okolicy wstrząsające wrażenie, tembardziej, że Zaleski, jako człowiek nadzwyczaj spokojny i stateczny cieszył się najlepszą opinją.

—ooo—

ZDERZENIE WÓZKA RĘCZNEGO Z TRAMWAJEM. Wóz tramwajowy Nr. 37, na ul. Zwierzynieckiej najechał na Jana Karczmarczyka, ciągnącego wózek ręczny, na którym załadowane były trzy biurka. Biurka zostały rozbite, a Karczmarczyk doznał licznych obrażeń cielesnych. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł Karczmarczyka do szpitala.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do piwnicy p. Franciszka Chachlowskiego (Karmelicka 23) włamali się „nieznani" sprawcy i skradli 200 kg. węgli i kilko drzewa opałowego, oraz większą ilość ziemniaków. — P. Szajnowic Ignacy (Gertrudy 29) okradziony został przez włamywaczy. Zabrali mu oni damski złoty zegarek. Sprawcy kradzieży mieli już spakowaną bieliznę i garderobę, ale widocznie spłoszeni, zbiegli, pozostawiając toboły w przedpokoju. Wreszcie szajka amatorów mosiężnych haków — skradła około 200 sztuk haków do przytrzymywania chodników z kamienicy przy ul. Karmelickiej 16.

„POD TELEGRAFEM" znajduje się Samuel Katz, który skradł koc wartości 120 złotych z auta stojącego w ul. Bonifraterskiej na szkodę kpt. Pinińskiego. Zawitał również „pod Telegraf" Władysław Twożka amator blachy cynkowej. Kradł on blachę od dłuższego czasu z domów w rozmaitych punktach miasta.

UCZTA ZŁODZIEJSKA W PIWNICY. W nocy z 24 na 25 bm. włamali się złodzieje do piwnicy restauracji „Zakopane" na plantach obok szkoły im. Scholastyki. „Nieznani goście" urządzili sobie ucztę poczem zabrawszy 7 kg. masła deserowego, 4 kg. słoniny, duży kawał mięsa i około 20 flaszek soku malinowego — zbiegli.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek poraz czwarty „Uśmiech losu", komedja Wł. Perzyńskiego, której aktualny problem stał się przedmiotem ożywionej dyskusji w prasie miejscowej. Doskonałe typy współczesne: bezrobotny inteligent p. Milskiego, dorobkiewicz inflacyjny p. Komornickiego, podtatusiały lowelas p. Jednowskiego; p. Hałacińska w roli dancingowej panny biurowej, p. Bednarzewska urocza krawcowa, p. Koronkiewiczówna jako żona Kozłowskiego — wszyscy zdobyli sobie zasłużony aplaus publiczności, oklaskującej gorąco zwłaszcza pokaz tańców w akcie III z produkcją pp. Czartoryskiej i Suchcickiego. Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach do połowy zniżonych poraz 16 nie grane od dłuższego czasu „Kredowe koło" Klabunda. Przypomina się, że niedzielne popołudniowe przedstawienia „Pastorałki" L. Schillera jest ostatniem w tym sezonie powtórzeniem tego interesującego widowiska muzycznego, które w znacznej już części zakupione zostało przez licznie zgłoszonych gości zamiejscowych. — Próby z nowej komedji A. Fraccaroli'ego „Wiedza radosna", niegranej dotąd na scenach polskich, dobiega końca. Zabawną tę groteskę, z ciekawemi aluzjami literackiemi i z głębszym sensem moralnym, reżyseruje dyr. Nowakowski, który wykona też rolę główną. Przekładu dokonała p. Zofja Jachimecka. Premjera w sobotę.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Aby umożliwić wszystkim poznanie najnowszej operetki p. t. „Księżna Cyrkówka" z występem Elny Gistedt, dyrekcja obniżyła w bież. tygodniu ceny miejsc: a więc wraz z garderobą i programem od 2 do 6 złotych. W niedzielę o godzinie 3·30 popołudniu po cenach znaczne zniżonych od 1·30 do 4·60 złotych wraz z garderobą i programem, poraz ostatni operetka „Baron Kimmel" z Kaczorowskim, Wąsowicz, Orszańską, Zbuckim i Rzewuskim w rolach głównych.

KONCERT J. ŁALEWICZA, znakomitego pianisty, odbędzie się dziś we czwartek, 27 bm. w Starym Teatrze.

CHÓR UKRAIŃSKI, pozostający dawniej pod dyrekcją A. Kotki, obecnie pod dyrekcją P. Jewsiołowskiego, znany dobrze naszym melomanom z dotychczasowych kilkakrotnych występów, koncertować będzie dwukrotnie w Starym Teatrze: w piątek, 28 i w sobotę 29 bm.

SENSACYJNĄ ATRAKCJĄ obecnego sezonu będzie koncert Alfreda Piccavera w Starym Teatrze w niedzielę, 30 bm. Olśniewający blask głosu, znajdującego się teraz w zenicie swego piękna, sprawia, że Piccaver jest idealem tenora operowego.

PIĘĆ WYSTĘPÓW ZULI POGORZELSKIEJ I EUGENJUSZA BODO odbędzie się w Starym Teatrze. Pierwszy występ w środę 2 lutego br. Szczegóły w afiszach.

KARNAWAŁ

RAZ TYLKO W ROKU REDUTA PRASY. Raz tylko w roku w dniu 1 lutego odbywa się tradycyjna Reduta Prasy, wielki reprezentacyjny Bal Syndykatu dziennikarzy krakowskich, który zawsze stanowi największą atrakcję karnawału. To też nic dziwnego, że od szeregu dni w całem mieście daje się odczuwać ożywiony ruch. Pracownie krawieckie, sklepy z towarami galanteryjnemi, fryzjernie, kwieciarnie zarzucone są zamówieniami. Interesującym będzie konkurs piękności i najefektowniejszej aparycji balowej. Jako nagrody wyznacza komitet dwa wspaniałe ogromne wachlarze ze strusich piór, wytworny neceser do manicure, oraz cały szereg przyborów toaletowych. Pan uznany za najpiękniejszego i najbardziej interesującego przez jury, złożone z pań, otrzyma w darze piękną srebrną papierośnicę.

O godz. 11 wieczór odbędzie się oficjalne powitanie władz, poczem zabawa rozpocznie się uroczystym polonezem. W popisach tanecznych wezmą udział najświetniejsi tancerze i tancerki, zarówno zawodowi, jak i ze sfer towarzyskich. Na Redutę Prasy wybiera się mnóstwo osób z prowincji, jakoto: z Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, Zagłębia Chrzanowskiego, z Bielska, Tarnowa, Lublina.

Bilety nabywać można codziennie w redakcji „Czasu" od godz. 4 popołudniu. Ogromnie żywy popyt na bilety już od pierwszego dnia sprzedaży, świadczy o olbrzymiem zainteresowaniu Redutą Prasy.

WIECZORNICA PODHALAŃSKA. Akademicki Związek Podhalan w Krakowie, urządza dnia 1 lutego tradycyjną wieczornicę podhalańską w salach saskich przy ul. św. Jana 6, (I piętro). Początek o godz. 9 wieczór. Do tańca przygrywać będą: orkiestra 6 pap. i muzyka góralska. Wieczornica urozmaicona będzie szeregiem niespodzianek.

ZABAWA OFICERÓW ARTYLERJI. Wskrzeszając tradycje dawnych bali wojskowych, które pozostawiały po sobie niezatarte wspomnienia, urządzają korpusy oficerskie pułków artylerji OK. V. wspólny bal w salach Starego Teatru. Bal ten będzie jedynym w bieżącym karnawale balem wojskowym zakrojonym na dużą skalę, a udział w balu 6 pułków artylerji przyczyni się niewątpliwie do jego świetności. Zresztą bale artylerji w Krakowie mają już z lat poprzednich swoją sławę.

—ooo—

Z Polski

Z TARNOWA piszą nam: Miasto zamierza przystąpić do wykonania planu inwestycyjnego, przewidującego budowę rzeźni miejskiej, hali targowej i łaźni ludowej. Kosztorys tych inwestycyj wynosi ponad 2 miljony zł. Prezydjum magistratu poczyni u rządu starania o kredyty na te inwestycje.

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU. We wtorek rano na stacji Częstochowa wykoleił się na zwrotnicy pociąg towarowy. Wykolejeniu uległa lokomotywa, oraz 14 próżnych wagonów towarowych. Trzy tory stacyjne zostały zatarasowane tak, że ruch odbywa się na małym odcinku pod Częstochową tylko po jednym torze. Z obsługi pociągu dwie osoby zostały lekko kontuzjowane.

WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH DOLARÓW W WARSZAWIE. Funkcjonarjusze urzędu śledczego wykryli fabrykę fałszywych dolarów. Obserwacje naprowadziły na ślad fałszerzy i onegdaj zarządzono rewizję w mieszkaniu K. Nachsztein, mieszkającej z córką Łają, przy ul. Wołowej nr. 2-a. Znaleziono tam pełne urządzenie drukarni, oraz zapas papieru podobnego do papieru banknotów dolarowych. Równocześnie aresztowano na rogu Smoczej i Nowolipia Wajnglassa Jankla, który miał przy sobie klisze fałszywych dolarów, wykonane w Tczewie. W związku z tem wykryciem prócz wyżej wymienionych, aresztowano Ryczywoła Lejzora, Szlamę Rubinsona i Joska Pijaka.

KRWAWY BAL MASKOWY. Widownią tragicznego zajścia stał się bal maskowy, który w nocy z niedzieli na poniedziałek odbywał się w Raduszu, w pow. międzychodzkim (Wielkopolska). Nieznany sprawca pchnął nożem mieszkańca Radusza, Józefa Lupę. Pchnięcie ugodziło w tętnicę i spowodowało prawie natychmiastową śmierć. Nie zdołano ustalić motywów zbrodni. Obecnie prowadzi się energiczne dochodzenia w celu wykrycia sprawcy, który niepoznany zdołał umknąć w czasie zamieszania.

—ooo—

Z zagranicy

SPRAWCA WYPOLICZKOWANIA PREMJERA WĘGIERSKIEGO BETHLENA dziennikarz węgierski Iwan Just skazany został na 24 dni aresztu. Wobec zaliczenia aresztu śledczego kara ta została już odcierpiana. Ponadto Just skazany został na 500 fr. grzywny, 300 fr. kosztów sądowych i na wydalenie z granic Szwajcarji na przeciąg lat 10.

ŚNIEG W RUMUNJI. Skutkiem wielkich opadów śnieżnych komunikacja kolejowa na wszystkich większych linjach w całym kraju została chwilowo przerwana.

Poseł tow. Gardecki przewodniczącym Rady Kasy chorych w Warszawie

Warszawa, 26 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu nowowybranej Rady Kasy chorych m. Warszawy wybrany został pos. tow. Gardecki przewodniczącym Rady 47 gł. Na wniosek tow. pos. Jaworowskiego uchwalono 43 gł. przeciw 22 **wotum nieufności Zarządowi Kasy** wraz z wnioskiem o przeprowadzenie nowych wyborów do Zarządu w przeciągu miesiąca.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 26 stycznia (PAT). Dolary 8.94, 8.96, 8.92.

SEJM

(Dokończenie posiedzenia wtorkowego)

Warszawa, 26 stycznia.

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej po referencie Byrce zabrał głos poseł **Gąbiński** (endek), który po krytyce budżetu złożył następujące oświadczenie:

„My rozumiemy, że budżet dla państwa jest koniecznością państwową, ale ani temu rządowi, ani żadnemu innemu, któryby się opierał na zasadzie divide et impera, i nie będzie dążył do połączenia wszystkich wartości politycznych w narodzie, **budżetu nie zawotujemy, do żadnego takiego rządu zaufania mieć nie będziemy**".

Na tem rozprawę nad budżetem odroczono do dzisiaj.

ZMIANY USTAWY SANACYJNEJ

Następnie w imieniu komisji budżetowej poseł **Kornecki** referował projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z 22 grudnia 1925 roku o środkach zapewnienia równowagi budżetowej. Projekt ten jest wynikiem inicjatywy poselskiej, zawartej w różnych wnioskach, jak posłów: Rymara, Kujawskiego i Jaroszyńskiego, ZPPS i posła Sochackiego. Domagały się one częściowego albo całkowitego usunięcia postanowień owej ustawy, zwanej ustawą sanacyjną, zwłaszcza co do **wynagrodzeń nauczycieli i kierowników szkół**. Komisja przychyliła się do zmiany tylko częściowej, przywrócenie ruchomej mnożnej uważała za niemożliwe. Za tem samem oświadczył się wicepremjer Bartel.

Poseł tow. **Smulikowski:** Komisja budżetowa zajęła się tylko jednym szczegółem naszego wniosku w sprawie polepszenia bytu funkcjonarjuszów i emerytów, mianowicie o ile chodzi o nauczycieli szkół różnego stopnia. Klub nasz wobec tego nie uważa sprawy tej za zakończoną i da temu wyraz w dyskusji budżetowej. Obecnie stawiamy tylko wniosek o skreślenie w 3. artykule słów „ustęp 1", chodzi mianowicie o to, aby przywrócić dawniejszy przepis, że w 7-klasowej szkole obok 7 nauczycieli powinien być osobny kierownik.

Poseł **Sochacki** (komunista) domaga się zupełnego przekreślenia ustawy o równowadze budżetowej. Wniosek p. Sochackiego jako niedopuszczalny regulaminowo **nie był głosowany**. Wniosek tow. Smulikowskiego **odrzucono**, a ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto też rezolucję p. Sołtyka, która wzywa rząd, aby w miarę możności finansowej jaknajrychlej przystąpił do usunięcia postanowień ustawy o równowadze budżetowej, dotyczących szkolnictwa.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przewodniczył tow. wicemarszałek **Daszyński**. Odczytał on przedstawione przez rząd dekrety prezydenta, — które przekazano odpowiednim komisjom. Następnie odesłano do komisji regulaminowej szereg wniosków o **wydalenie kilku posłów**.

Z kolei przystąpiono do załatwienia zgłoszonego wczoraj wniosku o **wotum nieufności dla marszałka Rataja**. Wniosek podpisał klub białoruskiej hromady, Ukraińcy, inne kluby białoruskie, niezależna partja chłopska i komuniści. Nad wnioskiem głosowano przez powstanie. Wniosek **odrzucono** większością głosów; głosowały za nim kluby, które wniosek podpisały, a nadto kilku Niemców.

Podjęto potem rozprawę budżetową.

MOWA POSŁA NIEDZIAŁKOWSKIEGO

Tow. **Niedziałkowski** scharakteryzował krótko budżet, stwierdzając, że równowaga tego budżetu jest osiągnięta **kosztem równowagi budżetu mas pracujących. To, że cały ciężar przerzucono na szerokie masy**, jest wyrazem polityki gospodarczej rządów pomajowych, które pod wpływem p. Niezabytowskiego prowadzą politykę agrarjuszy. Klub PPS wskazywał już oddawna na **konieczność zbadania kosztów produkcji**, niestety komisja ankietowa powołana do tego jest dopiero w przededniu swej działalności. Wogóle, **działalność rządu cechuje opieszałość**, którą tow. Niedziałkowski ilustruje szeregiem faktów, między innemi **spóźnionym zakazem wywozu zboża**. Cła wywozowe nałożono dopiero wówczas, gdy już niema nic do wywiezienia.

Charakteryzując obecną sytuację gospodarczą, stwierdza poseł Niedziałkowski **znaczne pogorszenie się położenia klas pracujących**, wreszcie przechodzi do poszczególnych posunięć politycznych obecnego rządu i stwierdza, że rząd obecny, który powstał rzekomo pod znakiem walki z politykierstwem, **jest przesiąknięty hipertrofią polityki**. Nieśwież jest symbolem **kompromisu władzy majowej z wielką własnością**, a niema kompromisu politycznego bez kompromisu gospodarczego i społecznego. Rząd ze względów czysto politycznych dla okrążenia narodowej demokracji szukał kontaktu z wielką własnością i wielkim przemysłem, a to musiało doprowadzić do tego kierunku polityki gospodarczej, który obecnie obserwujemy a w konsekwencji do **ROZEJŚCIA SIĘ DRÓG OBECNYCH RZĄDU I PPS.** Cechą tego rządu **jest podwójna gra**, tymczasem polityka państwowa nie może być polityką „kawałów", ale **polityką „kawałów" jest stosowana przez rząd w stosunku do Sejmu.**

W zakresie ogólnej polityki jesteśmy świadkami objawów, które stawiają **pod znakiem zapytania całą zasadę demokracji, wolności sumienia i wolności słowa.**

W dziedzinie **polityki narodowościowej nie widzimy w tym rządzie żadnej energji twórczej.** My wysuwamy program **autonomji terytorjalnej**, ze strony rządu nie widzimy w tym kierunku **żadnych kroków.**

Punkt widzenia PPS **w polityce zagranicznej** jest panom dobrze znany. **PPS odrzuca wszelkie propozycje naruszenia granic,** ale nie widzi powodu do traktowania Rzeszy niemieckiej, jako jednolitego bloku nacjonalistycznego. W polityce zagranicznej ton ostry nie jest wogóle potrzebny. W stosunku do sąsiada wschodniego PPS stoi na **gruncie polityki pokojowej.**

W sprawie aresztowania posłów PPS będzie się domagała przedstawienia dowodów.

Programem naszej opozycji jest: w polityce zewnętrznej **utrzymanie linji ściśle pokojowej,** w polityce wewnętrznej

POWRÓT POLSKI NA DROGĘ DEMOKRACJI PARLAMENTARNEJ BEZ ZASTRZEŻEŃ

w zakresie polityki narodowościowej, to jest zmiana tej polityki po myśli tego programu narodowościowego, którzy prócz PPS zaczynają teraz wyznawać także szersze koła demokracji.

W zakresie polityki gospodarczo-społecznej domagamy się **zerwania z systemem budowy naszej przyszłości gospodarczej na obniżeniu płac oraz poniżej urzędowego minimum egzystencji.**

Domagamy się wykonania reformy rolnej i niekierowywania wysiłków rolników ku najwyższym cenom za płody rolne.

Opozycja nasza jest uczciwa, jasna i otwarta, bo jest opozycją zasad, a nie dąży — tak jak tego chcecie panowie — do obalenia jednego człowieka. U końca tej drogi jest **nowy Sejm, wybrany na podstawie powszechnego niezepsutego prawa głosowania**, a ideałem naszym jest **rząd budowy**, oparty o zaufanie Sejmu ludowego i najszerszych **mas pracujących.**

Przemówienie tow. Niedziałkowskiego zostało przyjęte oklaskami przez całą lewicę.

DALSZA DYSKUSJA

Następnie przemawiali: poseł **Łypacewicz** (Wyzwolenie) oświadczając, że stosunek Wyzwolenia do rządu **jest ściśle rzeczowy**, poseł **Witos** (Piast) oświadczając się **za budżetem** jako za koniecznością państwową, **krytykując** natomiast posunięcia personalne rządu, wreszcie uskarżając się na prześladowania, które rzekomo „cierpi" „Piast"(?).

Poseł **Hartglas** (koło żydowskie) omawiał stosunek rządu do mniejszości, poczem stwierdza, że koło żydowskie kieruje się w stosunku do rządu zasadą: po czynach ich — poznacie je. Zaznacza jednak, że cierpliwość żydów ma także swoje granice.

Poseł **Stroński** (chrześć.-narodowy) **chwali rząd za jego politykę gospodarczą**, mówiąc, że w tej dziedzinie „rząd dużo robi". Oczywiście p. Stroński ma na myśli **gorliwe popieranie przez rząd interesów obszarniczych.**

W tej chwili (godzina 8'15 wieczorem) posiedzenie trwa.

Minister Moraczewski złożył mandat poselski

Tow. Oktawiec wchodzi do Sejmu

Warszawa, 26 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu marszałek ogłosił, że minister robót publicznych Jędrzej Moraczewski złożył mandat. W jego miejsce wchodzi do Sejmu tow. **Józef Oktawiec** jako poseł okręgu Stryj—Drohobycz—Borysław. Tow. Oktawiec jest bardzo znanym i popularnym w Małopolsce wschodniej przywódcą proletarjatu borysławskiego. Cieszy się powszechną sympatją i szacunkiem.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Obrady komisji nad wydaniem posłów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 stycznia.

Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji regulaminowej, która obradowała nad wnioskiem o wydanie pięciu aresztowanych posłów z „białoruskiej hromady" i niezależnej partji chłopskiej. Na posiedzeniu obecni byli ze strony rządu minister spraw wewnętrznych Składkowski, minister sprawiedliwości Meysztowicz, wiceminister Car i szereg wyższych urzędników. Przewodniczący komisji poseł Popiel (NPR) zaproponował, aby komisja wybrała referenta a następnie wysłuchała wyjaśnień rządu. Minister Meysztowicz prosił o zarządzenie **posiedzenia tajnego.**

Tow. poseł **Lieberman** wypowiedział pogląd, że należy najpierw wysłuchać wyjaśnień rządu; dla Sejmu ważną jest rzeczą wiedzieć, **czy istniały i jakie były podstawy prawne aresztowania posłów.**

Poseł Popiel zaproponował wybór referenta. Referentem wybrano posła Dobrzańskiego z endecji. Przed przystąpieniem do wyjaśnień rządu prezes komisji Popiel zarządził **tajność posiedzenia** i wezwał wszystkich niecżłonków komisji do opuszczenia posiedzenia. Na posiedzeniu tajnem minister Meysztowicz poinformował członków komisji o całokształcie działalności „białoruskiej hromady" i podał motywy, które skłoniły rząd do aresztowania posłów. Rząd stoi na stanowisku, że **zachodzi tutaj wypadek ciągłości zbrodni**, wobec czego nie może być mowy o naruszeniu postanowień artykułu 21 konstytucji.

W dyskusji przemawiało wielu mówców, którzy zwracali się do rządu z szeregiem zapytań w tej sprawie. Na zapytania odpowiadał podprokurator sądu apelacyjnego w Wilnie Przyłuski. Następnie poseł Schreiber (Koło żydowskie) zgłosił formalny wniosek o **wybór podkomisji** złożonej z trzech członków, której zadaniem byłoby zbadanie materjałów wspólnie z referentem i przygotowanie wniosku na plenum komisji. Nad wnioskiem pos. Schreibera wywiązała się dyskusja. Wniosek **poparli** tow. poseł Zaremba, Jeremicz (klub białoruski) i Sanojca (stronnictwo chłopskie); przeciw wnioskowi wypowiedziała się endecja, chrześcijańsko-narodowi, Piast i referent Dobrzański. — W głosowaniu za wnioskiem pos. Schreibera wypowiedziało się pięciu posłów, a mianowicie PPS, stronnictwo chłopskie, Koło żydowskie i klub białoruski, przeciw wnioskowi głosowało dziewięciu przedstawicieli klubów prawicy, Piasta i NPR, wobec czego wniosek upadł.

Następnie minister Składkowski udzielał odpowiedzi na interpelacje w sprawie legalizacji białoruskiej hromady. Minister oświadczył, że statut białoruskiej hromady **wogóle nie był legalizowany**, gdyż na zasadzie okólnika, wydanego jeszcze przed kilku laty, organizacje o charakterze stronnictw politycznych nie wymagają legalizacji. Wiadomości o tem, jakoby statut białoruskiej hromady zalegalizował minister Młodzianowski, są **zupełnie bezpodstawne.**

Dalszy ciąg obrad odłożono do piątku.

Przed rozbiciem rokowań o front burżuazyjny w Niemczech?

Berlin, 16 stycznia (PAT) Wielkie zdumienie w kołach parlamentarnych wywołał wydany wczoraj przez frakcję centrum Reichstagu komunikat, w którym stwierdza ona w formie oficjalnej deklaracji, iż partja niemiecko-ludowa do ostatniej chwili wszelkimi sposobami dążyła **do sparaliżowania usiłowań w kierunku utworzenia rządu** środka, oraz protestuje przeciw rozsiewaniu przez organy ludowe pogiosek, jakoby porozumienie między centrum a niemiecko-narodowymi doszło do skutku na zasadzie poprzednio już prowadzonych tajnych rokowań, zakończonych rzekomo koncesjami w sprawie postulatów kulturalno-politycznych. Frakcja centrum dopatruje się w tego rodzaju kombinacjach zakulisowych zamiarów **zdyskredytowania rzeczowych argumentów manifestu centrum.** Za machinacjami publicystycznemi ukrywa się front zjednoczonego obozu liberalnego. Frakcja przypomina, że taka metoda walki **zatruwa atmosferę polityczną i może zakłócić w ostatniej chwili bieg toczących się rokowań międzyfrakcyjnych.**

Pochód armji kantońskiej na Szangaj

Londyn, 26 stycznia. (PAT) Według doniesień, które tutaj nadeszły, wojska południowe kontynuują swój pochód na Szangaj, nie napotykając na poważniejszy opór. Armja generalnego gubernatora Szangaju marszałka Sun Suan Fenga zdaje się być **zupełnie zdemoralizowana.** Kilka pułków przeszło na stronę wojsk **kantońskich.** W kołach nacjonalistów liczą się z tem, że straż przednia armji kantońskiej dotrze już pojutrze do Hang-Czau.

ANGLJA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WOJNY W CHINACH

Montreal, 26 stycznia. (PAT) United Press donosi: W tutejszych kołach rządowych zaznaczają, że na wypadek poważnych zawikłań na dalekim wschodzie **Anglja nie będzie mogła liczyć na jakąkolwiek pomoc wojskową lub inną ze strony Kanady.** Kanada wie dobrze, że Anglja w Chinach jest **izolowaną i opuszczoną** nawet przez własne dominja, nie może jednak pogodzić się ze swemi zasadami mieszanie się do spraw chińskich.

TAKŻE INDJE NIE CHCĄ POMAGAĆ

Londyn, 26 stycznia. (PAT) Z Bombaju donoszą, że dzienniki indyjskiej partji narodowej protestują przeciwko używaniu wojsk indyjskich w Chinach. Odbywają się liczne zebrania protestacyjne.

TELEGRAMY

PROJEKT IZBY PRACY I GOSPODARCZEJ

Warszawa, 26 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, komisja opinjodawcza pracy wyłoniła podkomisję, do której weszli tow. poseł Ziemięcki oraz pp. Gustaw Simon i Henryk Krieger. Podkomisja ma opracować projekt Izby pracy i Rady gospodarstwa państwowego.

ŻĄDANIA BLOKU PRACOWNIKÓW KOMUNIKACYJNYCH

Warszawa, 26 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Blok pracowników komunikacyjnych odbędzie w tych dniach konferencję z premjerem Piłsudskim w sprawie **żądań postawionych przez blok** rządowi. Jak się dowiadujemy, konferencję poprzedzi narada reprezentantów bloku z ministrem kolei p. Romockim. Podobno **rząd ma szereg objekcyj w sprawie postulatów bloku ze względów** finansowo-gospodarczych.

O PRACĘ DLA INWALIDÓW

Warszawa, 26 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Do ministerstwa pracy i opieki społecznej oraz do ministerstwa spraw wewnętrznych wpłynęło zażalenie Związku inwalidów, że przepisy o zatrudnianiu inwalidów nie są wogóle przestrzegane lub są przestrzegane niedostatecznie. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów, w którym poleca **ścisłe przestrzeganie** odnośnych przepisów przy zatrudnianiu pracowników w instytucjach rządowych i samorządowych.

NAUCZYCIELSTWO BRONI SIĘ PRZECIW POKRZYWDZENIU

O reformę szkolnictwa.

Warszawa, 26 stycznia. (PAT) Minister dr. Dobrucki, przyjął delegację Zarządu głównego Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych, która przedstawiła ministrowi rozmiary krzywdy wyrządzonej nauczycielstwu szkół średnich przez t. zw. ustawę sanacyjną, podkreślając, że krzywdy tej nie naprawia uchwalona przez komisję budżetową Sejmu nowela do ustawy sanacyjnej, oraz domagała się zniesienia całkowitego ustawy sanacyjnej. Minister, uznając podobnie, jak jego poprzednicy ustawę sanacyjną za **zło, zapewnił, że** zrobi wszystko, co będzie w jego mocy, by słusznym żądaniom nauczycieli szkół średnich zadość uczynić, dodał jednak, że może to się stać jedynie w ramach zrównoważonego budżetu państwowego, wszystko zaś co może w drodze rozporządzenia ministerjalnego być dla ulżenia doli nauczycielstwa zrobione, minister przyrzekł uczynić.

Po wysłuchaniu opinji przedstawicieli TNSW w sprawie zamierzonej reformy ustroju szkolnictwa minister oświadczył, że zgodnie z życzeniem T. S. S. W. organizacje nauczycielskie będą miały możność zapoznania się ze szczegółami projektu ministerjalnego przed zamierzoną konferencją w tej sprawie. Minister zapewnił, że realizacja reformy ustroju szkolnego nie będzie **przeprowadzona gwałtownie**, że musi się ona odbyć w **ciągu całego szeregu lat.** Na wyraźne zapytanie delegacji, oświadczył, że nie może być mowy przez dłuższy jeszcze czas o zniesieniu niższych klas gimnazjalnych. Delegacja przypomniała ministrowi oddawna wysuwany postulat zwołania Rady naczelnej wychowania publicznego, oraz uzasadniała potrzebę jawności wizytacji, co ma szczególne znaczenie dla nauczycielstwa i szkolnictwa prywatnego. Minister i w tych sprawach zajął **stanowisko życzliwe** i przyrzekł rozpatrzeć je szczegółowo, zaznaczając, że zwołanie Rady naczelnej wychowania idzie po linji dotychczasowych poczynań rządu pragnącego utrzymywać bezpośredni kontakt ze społeczeństwem.

Związki i zgromadzenia

—o—

CZŁONKOWIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TUR, którzy pragną wziąć udział w III zjeździe TUR w Katowicach w dniach 2 i 3 lutego br. w charakterze gości, zechcą się zgłosić w bibljotece TUR, Aleja Krasińskiego 16, codziennie od 5—8 wiecz., z wyjątkiem świąt lub u tow. Ciołkosza w redakcji „Naprzodu" codziennie od 6—9 wiecz. z wyjątkiem świąt.

POSIEDZENIE KOM. GOSPOD.-FINANSOWEJ RADY ZAWODOWEJ odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 7 wieczór. Proszeni są o przybycie tow. Nowakowski, Marszałek, Drozdowski, Pieczarski, Suchanek. **R. Bartosik, przewodniczący.**

WYDZIAŁ RADY ZW. ZAWOD. odbędzie posiedzenie w piątek 28 stycznia br. o godz. 6 wieczór w biurze Rady Zw. zaw. Prosimy o punktualne przybycie.

KONFERENCJA KOBIET W KRAKOWIE odbędzie się przy współudziale tow. posła Dra B hr. wskiego i tow. senatora Kluszyńskiej w poniedziałek 30 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, na którą się zaprasza towarzyszki i towarzyszów interesujących się organizacją kobiet, a w szczególności: — przedstawicieli fabryki tytoniu, fabryk tutek, magazynów wojskowych.

Sekretarjat Rady Robotniczej PPS.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 27 stycznia o godz. 10 rano, ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Upraszamy o liczny udział.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się w czwartek tj. 27 bm. o godzinie 6 wieczór. Ze względu na ważność spraw prosimy o przybycie.

ROCZNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW PRYWATNYCH ZAKŁADÓW odbędzie się w niedzielę 30 stycznia o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, III. p. Prosimy o liczne przybycie.

POSIEDZENIE TRZECH ZARZĄDÓW stolarzy I grupy, tapicerów i Centralnego Związku robotn. drzewnych odbędzie się w sobotę 29 stycznia o godzinie 5 popołudn. w Sekretarjacie drzewnych, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. O punktualne przybycie uprasza się.

ZGROMADZENIE ROBOTNICZE W SKAWINIE, na którem przemawiać będzie tow. senatorka **Kluszyńska**, odbędzie się w poniedziałek 31 stycznia o godz. 4 popoł. w sali szamotowni.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Uśmiech losu".
Piątek: „Kredowe koło" (popularne).
Sobota: „Wiedza radosna" (premjera).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek: „Księżna Cyrkówka".
Piątek: „Księżna Cyrkówka".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Red. dr. Ludw. Rubel: Problemy polityczne Polski dzisiejszej.
Piątek: Alina Swiderska: „Z wież Alpuhary" czy „Zaraza w Grenadzie".
Sobota: Dr. M. Kanfer: Obrona Xantypy.

KINOTEATRY

Bagatela: „Targowisko życia".
Nowości: „Jedynaczka króla miedzi" i „10.000 narzeczonych" z Buster Keatonem.
Promień: „Chata za wsią".
Reduta: „Sygnał śmierci", dramat w 6 aktach z psem Rin-tin-tin, oraz farsa „Marynarz wbrew woli".
Sztuka: „Czarny pierrot" z Harrym Peelem.
Uciecha: „Burlak z nad Wołgi".
Wanda: „Niebezpieczny zakład" z Tomem Mixem i „Dodo rekrutem".
Warszawa: „Burlak z nad Wołgi".

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„UŚMIECH LOSU"**, komedja w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego

Jeszcze zanim byłem na przedstawieniu ostatniej sztuki Perzyńskiego, przeczytawszy ją w książce (wyszła u Gebethnera i Wolffa), zrozumiałem, dlaczego przez warszawskich recenzentów została niemiłosiernie skrytykowana, a u publiczności warszawskiej zyskała sukces. „Uśmiech losu" jest sztuką słabą, nie dającą się porównać z dawniejszemi utworami scenicznemi Perzyńskiego, jak „Lekkomyślna siostra" lub „Aszantka". Wszystko w tej sztuce jest słabe: fabuła, budowa sceniczna, przeprowadzenie, psychologja. Autor nie zadał sobie nawet tyle trudu, żeby, biorąc za temat sztuki sprawę rozwodową, poinformować się u któregoś znajomego adwokata o odnośnych paragrafach prawa małżeńskiego; pojęcia prawnicze, które stanowią istotny węzeł dramatyczny „Uśmiechu losu", są poprostu nonsensowe. Dorobkiewicz powojenny Kozłowski chce się rozwieść i w tym celu poszukuje fałszywego świadka dla przeprowadzenia dowodu, że jego małżeństwo było zawarte jako „małżeństwo warunkowe". Szanujący się autor nie puściłby się na tak bezsensowną blagę. Ale jest w sztuce nowobogacki, jest sprawa rozwodowa, jest zdeklasowany inteligent, jest dancing, są i strzały rewolwerowe i sztuka kończy się „dobrze", — są zatem wszystkie elementy powodzenia u dzisiejszej publiczności.

Osobą sztuki, która doznała „uśmiechu losu", jest doktor filozofji Siewski, bezrobotny inteligent, który z nędzy dał się swemu byłemu koledze szkolnemu Kozłowskiemu kupić na fałszywego świadka, ale potem zakochał się w żonie Kozłowskiego Irenie i uprzytomnił sobie swą podłość względem Ireny, która z bogatym Kozłowskim rozwieść się nie chce; Siewski strzela na dancingu do Kozłowskiego i rehabilituje się w oczach Ireny, która odpłaca mu wzajemnością. Kozłowski zaś dowiaduje się, że panna biurowa Łośnicka, która go kokietowała nogami i dla której chciał się rozwieść z żoną, romansowała równocześnie z „bramkarzem" Czulińskim. Zdemaskowaną Łośnicką opuszczają i Kozłowski i Czuliński. W ten sposób zepsucie zostaje ukarane, a zdrowa moralność nagrodzona...

P. Milski w roli Siewskiego dał postać tragiczną „byłego człowieka", jakby wyjętego żywcem z dostojewszczyzny; można było figurę tę ukształtować nieco lżej, zgodniej z atmosferą komedji Perzyńskiego, ale tak jak ją ujął p. Milski, wraziła się ona jednak silnie w wyobraźnię publiczności i pozostanie jej niezapomniana. W figurze Kozłowskiego odtworzył p. Komornicki trafnie ową hochsztaplerską łatwość życia znamionującą współczesnego dorobkiewicza, za mało wszelako akcentując chamstwo zwykle temu typowi. Podobnie p. Hałacińska zbyt dużo posiada wdzięku i prawdziwej elegancji, aby mogła przekonywująco wyglądać w roli wyrachowanej panny biurowej, lecącej na karjerę małżeńską. Zdaje mi się, że trafniejsza byłaby obsada, gdyby p. Hałacińska otrzymała była rolę Ireny Kozłowskiej, do której p. Koronkiewiczówna, mimo niezaprzeczonych zdolności, nie posiada odpowiednich warunków; przy zamianie obsady wykonanie obu ról byłoby zyskało na prawdopodobieństwie. Wyborną sylwetkę podstarzałego a zakochanego wujaszka zawdzięczamy p. Jednowskiemu. Niezwykle sympatyczną panią Czulińską była p. Bednarzewska, a jej syna, dzielnego bramkarza, odegrał z temperamentem p. Kwieciński, uwydatniając fizyczną i moralną krzepkość tej postaci. Świetną figurę epizodową, niezmiernie charakterystyczną, a jednak nieprzerysowaną, stworzył p. Kustowski w rólce kelnera.

Dancing w III akcie, w którym statystowali między innymi artystami nawet pp. Nowakowski i Sosnowski, odtworzony był wzorowo, a pp. Czartorzyska i Suchcicki, jako para zawodowych tancerzy dancingowych, musieli bisować swój ekscentryczny taniec.

E. H.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 27 stycznia.

ZA OSZCZERSTWO

Wczoraj przed sędzią okręgowym Garbaczyńskim odbyła się rozprawa przeciw dr. Mieczysławowi Nartowskiemu, oskarżonemu o obrazę czci. W charakterze oskarżyciela prywatnego występował adw. dr. Stan. Klimecki, któremu dr. Nartowski zarzucił nieuczciwe manipulacje w konsumie „Polski związek gospodarczy". Osk. dr. Nartowski na rozprawie się nie jawił, mimo doręczenia mu wezwania. Wobec tego rozprawę przeprowadzono zaocznie. Sędzia okr. Garbaczyński skazał dra Nartowskiego na 10 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

—ooo—

ZABÓJSTWO NA WESELU

Przed sądem okręg. karnym w Krakowie odpowiadał z wolnej stopy Bartłomiej Białota oskarżony o zbr. z par. 140 uk. popełniona przez to, iż 15 lutego ub. r. podczas zwady wynikłej między grupą chłopaków wiejskich z Książnic, a takąż grupą z Łężkowic, w trakcie wesela u Andrzeja Chwastka, ugodził kołkiem śp. Jana Dudziaka w głowę i to tak nieszczęśliwie, iż ten ostatni po miesiącu zmarł. Akt oskarżenia opiera się na zeznaniach Karola Piwowara, który pierwotnie aresztowanym był jako sprawca zbrodniczego czynu, oraz na przyznaniu się samego oskarżonego, który wobec kilku kolegów swych oświadczył, że to on „palnął" śp. Dudziaka, że się jednakowoż pomylił, bo chciał uderzyć Łężkowiaka, a trafił przyjaciela swego.

Oskarżony wypiera się winy i twierdzi, że Dudziaka nie ugodził, iż w czasie krytycznym wogóle na miejscu czynu nie był, a przed kolegami przechwalał się tylko, bo ma taką naturę i przyznaje się do różnych czynów junackich, których w rzeczywistości nie popełnił.

Wczorajsza rozprawa była już trzecią z rzędu. Główny świadek oskarżenia Karol Piwowar, słuchany obecnie jako świadek stwierdza, że oskarżony w krytycznym czasie, gdy Dudziakowi wymierzono cios stał wraz z innymi chłopakami za nim i że dlatego nie może twierdzić, by uraz pochodził z ręki oskarżonego. Inni świadkowie potwierdzili fakt przyznania, lecz czy oskarżony przyznanie złożył na serjo, czy też z samochwalstwa, tego oni zeznać nie mogą. Indagowani przez obrońcę świadkowie potwierdzili nawet, że oskarżony ma skłonność do samochwalstwa i bufonady.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał oskarżonego winnym zabójstwa i zasądził Białotę na **1 i pół roku ciężkiego więzienia**. Oskarżony zastrzegł sobie 3 dni do namysłu. Przewodniczył rozprawie sso. dr. Drożdzikowski wotowali sso. Pelczar i sso. dr. Warchałowski. Oskarżał prez. dr. Stawarski, a bronił adwokat dr. Seweryn Gottlieb.

Czas odnowić przedpłatę na luty

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).